PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 32 (377) — ŚRODA, DNIA 1 SIERPNIA 1928 — ROK VIII.

OLIMPJADA-ROZPOCZĘTA!

Telegramy i korespondencje specjalnych wysłanników „Przeglądu Sportowego" z Amsterdamu

Amsterdam, sobota 28.7.

...A więc Olimpjada już się rozpoczęła. Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem uroczystości otwarc a. Powiedzmy z góry, wypadła ona wspaniale i porywająco — ponad wszelkie oczekiwania.

Rano spadł deszcz, potem pochmurne niebo też nie wróżyło pogody, popołudniu jednak tuż przed otwaciem zabłysło nad stadjonem jasne słońce. Gigantyczny amfiteatr, wypełniony do ostatniego miejsca. Prasa ma trybuny wyznaczone obok lóż oficjalnych i honorowych.

O godz. 2-ej nadjeżdża w paradnej karocy książę-małżonek, Henryk Meklemburski. Pojazd otoczony jest orszakiem heroldów w lśniących mundurach i kaskach.

Defilada.

Defiladę 44 narodów rozpoczyna Grecja W ten sposób tradycji olimpijskiej staje się zadość a pierwszeństwo przypada twórcom i wskrzesicielom wielkiej idei helleńskiej.

Pierwsza grupa jest skromna. Grecy ubrani są w kostjumy granatowe, jest ich 20-tu.

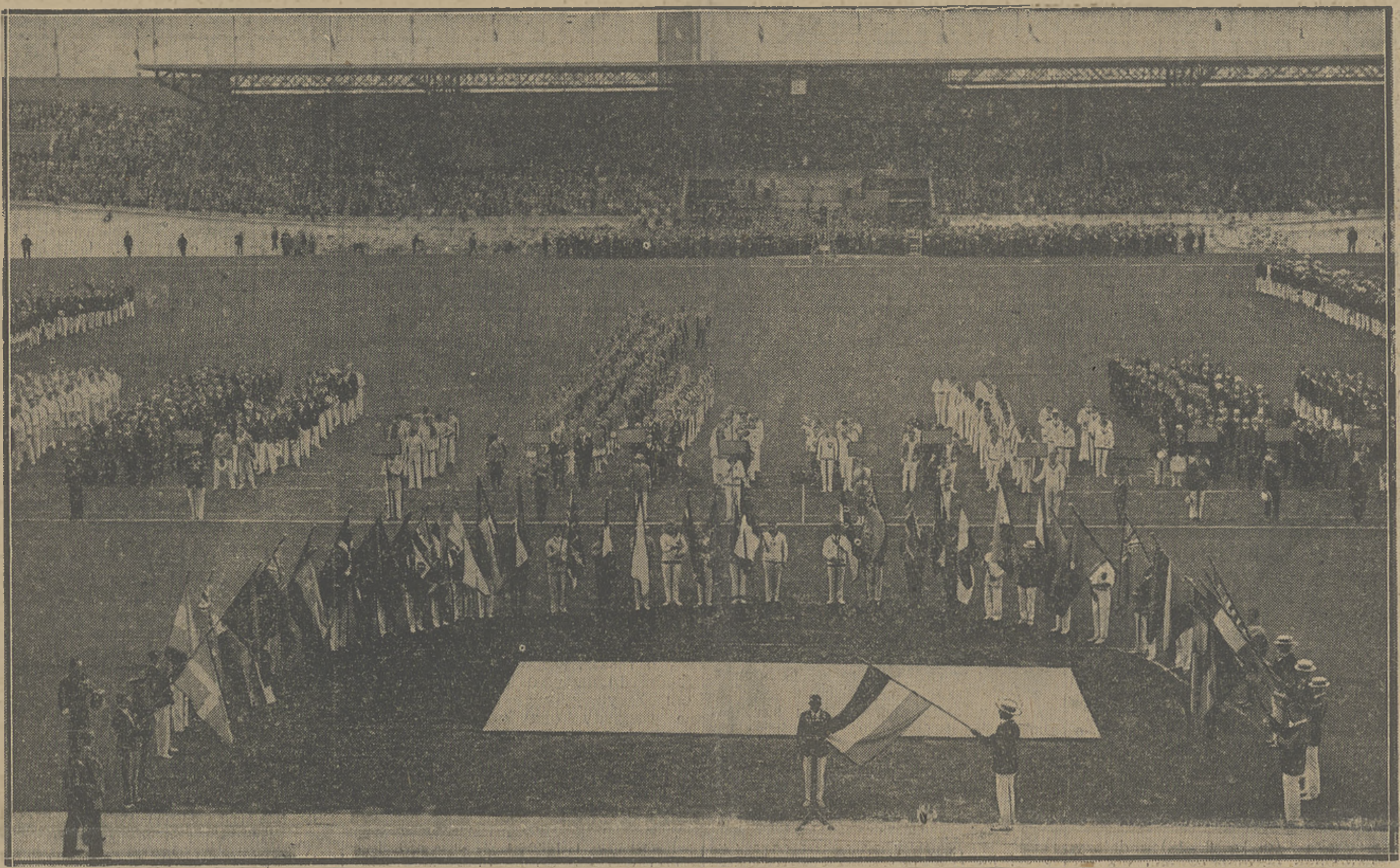
Tuż za nimi idzie o wiele liczniejsza Argentyna, potem długi korowód sztandarów i drużyn według alfabetu holenderskiego, nieco odmiennego, niż francuski.

Panie w stadjonie.

Pierwszą grupę pań pokazuje stadjonowi Australja. Są to pływaczki. Australja jest też pierwsza z wielkiej rodziny, dominiów brytyjskich.

Pochód narodów.

Zabawne wrażenie robią Belgowie w różowych trykotach i



Przysięga olimpijska, złożona przez Densa (Holandja) w imieniu przedstawicieli 44-ch narodów na otwarciu IX Olimpjady w ub. sobotę dn. 28 b. m.

białych spodenkach. Jest ich tylko 10. Grupa bułgarska składa się z 6-iu rosłych oficerów w mundurach, które przypominają nam Rosjan.

Barwy drugiego dominium W. Brytanji niesie Kanada, spora grupa, liczy około 70-iu zawodników. Na biało ubrani Chilijczycy w miękkich czapeczkach wznoszą pierwsi okrzyk przed trybunami. Widownia nagradza ich niemilknącemi brawami.

Kuba stanowi niełądną grupę kilkunastu osób, ubranych niejednolicie.

Niemcy.

Niemcy obok Holandji i St. Zjednoczonych tworzą zespół najliczniejszy. Ubrani są w krótkie, kuse, czarne fraczki i białe spodnie. Wyglądają pretensjonalnie.

Dalsza wędrówka ludów.

Egipt maszeruje w egzotycznych, czerwonych fezach. Grupę Anglji otwiera dwu Szkotów w narodowych sukienkach. Estonja prezentuje się skromnie, lecz ładnie, tak samo Finlandja — Nurmi idzie niepozornie w 7-ym szeregu. Haiti reprezentuje aż 2 murzynów. Węgrzy, Irlandja, grupy średnio liczne, sympatyczne. Indje: kilku „fakirów" — jak mówią na trybunach—w turbanach błękitnych z czarnemi brodami. Dalej liczni Włosi w szarych mundurach i kapeluszach, poprzedza ich wspaniały oficer z „kogutem" na głowie.

Japonji urwała się tabliczka z napisem, wyróżnia się tu Hitomi. Łotwa — to kilku grubasów. Litwinów prowadzi młodziutka dziewczynka. Krzyczą oni coś bez składu i ładu; osób około 10. Luxemburg: 4 — atleci. Meksyk. Malutkie Monaco znalazło 8 przedstawicieli. N. Zelandja, Norwegja, Austrja — średnio liczne. Panama: skaut niesie znak, a mulat sztandar, Filipiny — 4 murzyni.

Polska.

Nadchodzi Polska. Wśród nas, siedzących na trybunach — dreszcz wzruszenia.

Znak niesie Szymczyk. Sztandar państwowy dzierży Cieniewski, z grupy zapaśników. Wygląda świetnie: olbrzym, przystojny, doskonała budowa, krok spokojny i miarowy.

Potem idą przedstawiciele władz: Kurleto, Znajdowski, Baran. Nowy rząd tworzą trójkami panie: Breuerówna, Konopacka, Tabacka, oraz Kilosówna, Kobielska i Kajzerówna. Dalej — Szelestowski, Małyszko, Koprowski, za nimi lekkoatleci, zapaśnicy, kolarze, szermierze. Razem 38 zawodników.

Nasi ubrani są w granatowe marynarki, białe spodnie i pantofle, słomkowe windhorsty z czerwonemi wstążkami. Wygląd, postawa doskonała, ogólne wrażenie miłe.

Aplauz trybun przeciętny, może dlatego, że grupa nie zdjęła kapeluszy przed lożą księcia. To samo zresztą robili i inni.

U. S. A.

Defilada trwa dalej. Portugalja, Rumunja, Rhodesia, Hiszpanja, liczna Czechosłowacja, Turcja — no i królowie sportu: U. S. A., zawodnicy Stanów Zjednoczonych. Jest ich przytłaczająca masa. Panie ubrane na biało, panowie w kostjumach granatowo-białych. Prowadzi olbrzym Weissmüller. Niemilknące brawa i okrzyki na trybunach.

Jugosławja bezbarwna. Południowa Afryka, prócz sztandaru własnego niesie małe flagi Holandji. Wielki aplauz.

(Dokończenie na str. 2-iej)



KONOPACKA — ATRAKCJA W AMSTERDAMIE

Rekordzistka nasza nie może opędzić się interwiewerom i rysownikom. Oto pozuje Szepesowi, artyście - sportowcowi.



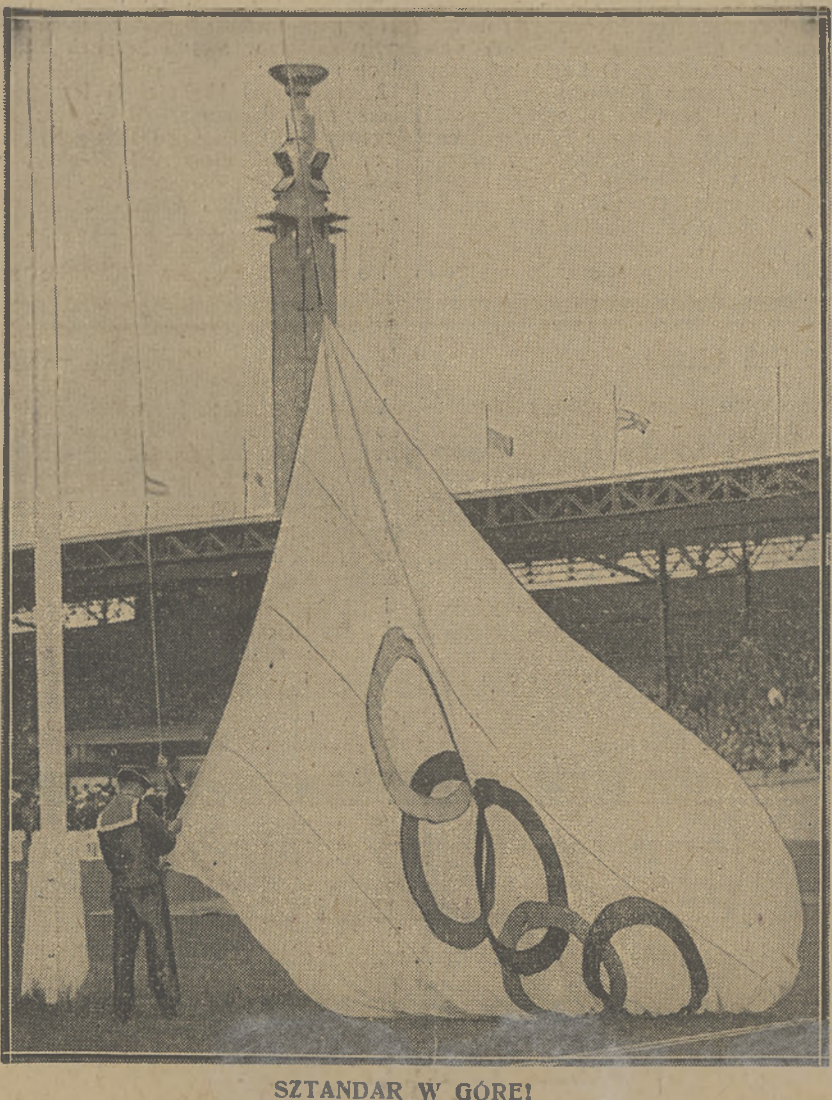
TRENING JAPOŃCZYKÓW

Czterech żółtoskórych biegaczów ćwiczy z trenerem na bieżni olimpijskiej. Występy Japończyków budzą zrozumiałą sensację.



REPREZENTACJA ANGLJI

prowadzona przez słynnego sprintera Abrahamsa mija lożę Księcia-małżonka holenderskiego.



SZTANDAR W GÓRĘ!

Moment z sobotniego otwarcia Olimpjady. Przy 9-ciu strzałach armatnich marynarz holenderski wznosi na maszt sztandar z pięcioma kołami.



STADJON W AMSTERDAMIE

arena walk olimpijskich z amfiteatrem trybun, boiskiem, bieżnią i torem kolarskim. Zdjęcie dokonane z lotu ptaka.

Notatnik amsterdamski

Nasz obóz. Stosunki prasowe

Konopacka jest objektem najżywszego zainteresowania zarówno prasy zagranicznej jak i kierowników poszczególnych ekspedycyj. Niemcy przepowiadają naszej mistrzyni drugie miejsce, za Amerykanką Reichardt, której zdjęcie umieszczamy na str. 6-ej. Milli Reuter Niemcy prorokują miejsce 5-te lub 6-te.

Baran, według depeszy własnej „Przeglądu Sportowego", rzuca stale na treningach 44½ mtr. Wiadomości sygnalizowane poprzednio odpowiadają tedy prawdzie. Natomiast słynny miotacz niemiecki, Paulus, ma rzuty nieregularne od 42 do 47.

Kolarze nasi są jak najlepszej myśli. W świecie sportowym liczą się poważnie z naszą czwórką do biegu narodów. Przepowiadają 2-gie miejsce jak w Paryżu.

Cejzik nie brał udziału w defiladzie, gdyż krawiec nie zrobił mu na czas marynarki.

Adamczak przyjechał do Amsterdamu na koszt własny, nie został jednak do zawodów zgłoszony.

Red. Strzelecki i red. Senadeni, specjalni wysłannicy „Przeglądu Sportowego" na Olimpjadę, zasiadują na trybunach prasowych z Japończykami. Sąsiedztwo to korespondenci nasi bardzo sobie chwalą.

Prasa reprezentowana jest w Amsterdamie imponująco. Obok wielkich agencyj i Niemców najbardziej pracują Amerykanie i Japończycy, którzy przybyli całą armją. Przed korespondentami „Przeglądu Sportowego" siedzi mały, kosooki Japończyk, który podczas trwania uroczystości otwarcia wysłał ni mniej ni więcej tylko 47 depesz. Stukał on na maszynie nie bacząc na mowy, strzały, wiwaty i t. d.

Prasa holenderska jest dla Polski usposobiona nader życzliwie. W ub. tygodniu ukazało się w pismach amsterdamskich mnóstwo podobizn naszych zawodników i jedno całostronnicowe zdjęcie rzeźby Olgi Niewskiej. „Telegraf" z ub. piątku w wydaniu rannem zamieścił dużą podobiznę Marszałka Piłsudskiego, a w wydaniu wieczornem Prezydenta Mościckiego.

Urządzenia prasowe w stadjonie są ostatniem słowem techniki. Pod trybunami funkcjonuje olbrzymi aparat biura telegraficznego. Kilkudziesięciu urzędników nadaje bez przerwy depesze do wszystkich miast świata. To samo z telefonami. Bezpośrednio z kabin olimpijskich telefonować można zagranicę, do Paryża, Berlina i t. d. Radjostacja czynna bez przerwy.

Nastrój olimpijski w Amsterdamie znać najbardziej na ulicy Kalverstraat, gdzie mieści się biuro prasowe Komitetu Ol. Uliczka ta zawieszona jest od górnych pięter niemal do chodników sztandarami różnych państw i 5-ciokołowemi emblematami olimpijskiemi. Tłumy krążą tam do późna w nocy.

Przedstawiciele prasy polskiej nie otrzymali do dn. 29-go b. m. kart wstępu na boiska, zapasy, hippikę, pływanie i pięciobój, gdyż kart tych... zabrakło. Natomiast inni dziennikarze, jak np. Niemcy, Anglicy, którzy reprezentowani są w ilościach przytłaczających, otrzymali karty te wszyscy bez wyjątku. Przedstawiciele redakcji „Przegl. Sport." interwenjowali u ks. Lubomirskiego, który obiecał im natychmiastową interwencję u władz olimpijskich.

OTWARCIE IGRZYSK

Dokończenie artykułu ze str. 1-ej

Szwecja i Szwajcarja licznie i efektownie reprezentowane.

Na końcu gospodarze — Holandja. Tłum niezliczony, dużo pań.

Najgoręcej witano Holendrów, Greków, Niemców, Finlandczyków, Anglików, Japończyków i Szwajcarów.

Otwarcie.

Po defiladzie wszystkie grupy stanęły równoległemi linjami, prostopadle do trybuny oficjalnej. Przedstawiciele Międz. Komit. Olimpijskiego (wśród nich ks. K. Lubomirski) schodzą na boisko.

Przed megafonem staje dr J. de Visen, honorowy członek Hol. Kom. Olimpijskiego i przemawia. Następnie baron van der Oye, prezes Hol. K. Ol., prosi księcia małżonka o dokonanie otwarcia Igrzysk, co ten czyni, przemawiając również przez megafon.

Strzały, gołębie, sztandar.

Po przemówieniu pada 9 strzałów armatnich. Z klatek ustawionych na boisku wylata biała chmura gołębi. Ptaki okrążają jakby tresowane, dwa razy stadjon i rozlatują się na wszystkie strony świata.

Orkiestra gra tusz, chór z 1.200 osób śpiewa hymn.

Na maszt wciągają sztandar o 5-iu kołach olimpijskich.

Przysięga.

Przed trybunami stają chorążowie (patrz zdjęcie na czele numeru), w środku Harry Denis, piłkarz, wygłasza ślubowanie, wznosząc prawą rękę do góry, a lewą przytrzymując sztandar spadający mu na piersi.

Po przysiędze grupy defilują raz jeszcze i opuszczają stadjon, wychodząc przez bramę maratońską.

Cała uroczystość trwała 1 i pół godziny.

Za kulisami uroczystości

Głowy korowane. Incydent z Francuzami

W loży honorowej obok ks. małżonka Henryka Meklemburskiego zajęli jeszcze miejsca wybitne osobistości, jak np. Maharadża Kaszmiru, Nabab de Palanpur, książe Axel Duński, książe Kumberlandzki, księżniczka Margarita Bourbon Parma, książe Piotr Grecki, książe Olaf Norweski, wszyscy ministrowie Holandji i korpus dyplomatyczny.

Komplet gigantofonów na stadjonie oddawał zupełnie czysto i głośno przemówienia wygłoszone przed mikrofonem.

Nurmi, zgodnie ze swą tradycją, wprost z dworca w Amsterdamie, „przybiegł" na stadjon i po ubraniu kostjumu lekkoatletycznego zaczął bieg treningowy.

Litwin jako Włoch chciał wystąpić w Amsterdamie na kongresie lekkoatletycznym. Gdy wywoływano przedstawicieli według narodowości, na dźwięk „L'Italie", kowieńczyk zerwał się z miejsca i krzyknął:

— Ici!

Długo musiano go przekonywać, że Litwa, to nie Włochy, Waldemaras nie Mussolini i t. d. Gdy potem okazało się, że Litwa nie jest wogóle członkiem federacji, incydent ten wywołał wśród zebranych ogromną wesołość.

Niemiły incydent zakłócił wspaniałą uroczystość otwarcia Igrzysk. Oto drużyna francuska nie brała udziału w ogólnej defiladzie i późniejszej przysiędze olimpijskiej.

Przyczyną zatargu było zajście, jakie zdarzyło się poprzedniego dnia w stadjonie. Konsul francuski chciał w godzinach popołudniowych wejść na stadjon, czemu kategorycznie sprzeciwił się urzędnik holenderski, pilnujący bramy wejściowej. W czasie rozmowy, jaka wywiązała się między nimi, doszło do bardzo ostrej wymiany, w czasie której urzędnik miał czynnie znieważyć konsula.

Francuski Komitet Olimpijski zareagował natychmiast na nietakt funkcjonarjusza Komitetu organizacyjnego. Zażądał od Holendrów przeprosin i niezwłocznego wydalenia winnego urzędnika. Przedstawiciele Komitetu Holenderskiego, jako reprezentujący organizatorów Igrzysk zgłosili się do zarządu ekspedycji francuskiej i oficjalnie złożyli swe ubolewanie z powodu nietaktu urzędnika.

Tymczasem, gdy ekspedycja francuska samochodami udała się na Otwarcie Igrzysk i defiladę, zastała u bramy tego samego funkcjonarjusza! Tego było już Francuzom — zawiele! Pozostawili w autach sztandar narodowy i swe odznaki i już jako „cywile" udali się na trybuny, odmawiając wzięcia udziału w defiladzie i uroczystości otwarcia.

W czasie defilady raz po raz z pośród publiczności padały zniecierpliwione i pełne zaniepokojenia okrzyki: — Gdzie Francja? Niech żyje Francja! Cóż się stało z Francuzami? Pachniało skandalem międzynarodowym.

Na szczęście, Holenderski Komitet Olimpijski zorjentował się w czas. I wieczorem około godz. 9-ej w siedzibie Komitetu Francuskiego zebrali się: prezydent i sekretarz Komitetu organizacyjnego hr Clary i pełnomocny minister Francji w Amsterdamie, poczem delegaci holenderscy ponowili swe oficjalne przeproszenia i zawiadomili o usunięciu z zajmowanego stanowiska urzędnika, będącego przyczyną konfliktu.

PIERWSZE WYNIKI OLIMPJADY

Sukces Kostrzewskiego. Słabe rezultaty Niemców. Nowe rekordy światowe

Pierwsze zawody IX Olimpjady w Amsterdamie, rozegrane w ub. niedzielę dn. 29 VII. dały według telegramów własnych „Przeglądu Sportowego" następujące wyniki:

Pchnięcie kulą: 1) Johnny Kuck (U.S.A.) 15,87 mtr. rekord światowy, 2) Brix (USA) 15.75 mtr również powyżej dotychczasowego rekordu, 3) Hirschfeld (Niemcy) 15,72 mtr.

Wszyscy trzej zawodnicy stanowią klasę dla siebie. Kuck potwierdził swój wysoki poziom, znany dotychczas tylko z niewiarogodnych doniesień prasowych.

Bieg 100 mtr. Urządzono 15 (!) przedbiegów. Pierwsi dwaj z każdego przedbiegu tworzą 6 ćwierćfinałów.

W pierwszym ćwierćfinale: 1) Legg (Połudn. Afryka) 10,8 sek., 2) Fitzpatrick (Kanada).

II ćwierćfinał: 1) Mac Allister (U. S. 10,8 sek., 2) Houben (Niemcy).

III ćwierćfinał: 1) Russel (U.S.A.) 10.8 sek., 2) Corts (Niemcy).

IV ćwierćfinał: 1) Williams (Kanada) 10.5 sek., najlepszy czas ćwierćfinałów, równy rekordowi olimpijskiemu, 2) London (Anglja)

V ćwierćfinał: 1) Wykoff (U.S.A.) 10,8 sek., 2) Pina (Argentyna).

VI ćwierćfinał: 1) Bracey (U.S.A.) 10.8 sek. 2) Lammers (Niemcy).

Charakterystyczne jest, że żaden z Niemców nie zajął pierwszego miejsca w ćwierćfinale.

Skok wzwyż: 1) King (U.S.A.) 194 cm., 2) Hedges (U.S.A.) 191 cm., 3) Menard (Francja) 191 cm. Sensacją jest brak w czołowej trójce Osborne'a i zajęcie trzeciego miejsca przez Menarda, ustanawiającego tym skokiem swój rekord życiowy. Wyniki słabsze, niż się ogólnie spodziewano.

Następnie odbyły się przedbiegi 800 mtr. Wielka ilość zawodników zmusiła organizatorów do urządzenia aż 8 przedbiegów. Z Polaków startuje tylko Malanowski, bo Foryś rezerwuje się na 1500 mtr

Bieg 800 mtr.

I przedbieg: 1) Wilson (Kanada) 1:59,2 sek.; II przedbieg: 1) Peltzer (Niemcy) 1:57,4 sek.; III przedbieg: 1) Keller ((Francja) 1:59 sek.; IV przedbieg: 1) Baraton (Francja) 2:03.4 sek.; V przedbieg: 1) Lloyd Hahn (U.S.A.) 1:56,8 sek.; VI przedbieg: 1) Dengre (Argentyna) 2:01,3 sek.; VII przedbieg: 1) Sera Martin (Francja) 1:56,8 sek. 2) Barsi (Węgry), 3) Müller (Niemcy), 4) Kittl (Czechosłowacja), 5) **Malanowski** czas 2:00 sek., 6) Coughlan (Irlandja), 7) Murphy (Indje Wschodnie).

Malanowski według telegramu, któryśmy otrzymali, szedł cały czas w czołowej grupie i zbliża się do taśmy jako czwarty. Tymczasem na ostatnich metrach mija go wspaniałym szpurtem Kittl.

VIII przedbieg: 1) Edwards (Kanada) 1:59.4 sek.

Oprócz wyżej wymienionych do półfinałów dostali się następujący bardziej znani zawodnicy: Bylehn (Szwecja), Paul Martin (Szwajcarja), Engelhardt (Niemcy), Lowe (Anglja), mistrz olimpijski z r. 1924. i inni.

Bieg 400 mtr. z płotkami był oczekiwany niecierpliwie przez wszystkich Polaków ze względu na start Kostrzewskiego. Urządzono 6 przedbiegów i 2 półfinały. Pierwszych dwóch z każdego przedbiegu wchodzi do półfinału. I przedbieg: 1) Lorld Burghley (Anglja) 57 sek.; II przedbieg: 1) Gibson (U.S.A.) 57 sek.; III przedbieg: 1) Viel (Francja) 56,2 sek.; IV przedbieg: 1) Taylor (U.S.A.) 55,2 sek.; V przedbieg: 1) A. Pettersen (Szwecja) 55,8, 2) **Kostrzewski (Polska)** o ½ mtr. w tyle, 3) Percyval (Anglja) 57,2 sek.

Kostrzewski, jak nam telegrafują, szedł doskonale, pomimo, że wylosował jeden z najsilniejszych przedbiegów. Zagraża on cały czas słynnemu Pettersenowi, który wprawdzie odsuwa się nieco od Kostrzewskiego na ostatnich płotkach, jednak nasz płotkarz dochodzi go ostatnim wysiłkiem i kończy o ½ mtr. za Pettersenem. Czas poniżej 56 sek., Kostrzewski zajmując drugie miejsce i bijąc dobrego Percyvala zakwalifikował się do półfinału. Jest to duży sukces Polski, który zawdzięczamy ogromnej ambicji Kostrzewskiego i jego niezwykłej pracowitości.

VI przedbieg: 1) Cuhel (A.S.A.) 54,6 sek.

Półfinały nie przyniosły niespodzianek. I półfinał: 1) Taylor (U.S.A.) 53,4 sek., 2) Cuhel (U.S.A.), 3) lord Burghley (Anglja), 4) Viel (Francja), 5) **Kostrzewski (Polska)** 57 sek., 6) Chauncey (Anglja).

Kostrzewski, który dał maximum wysiłku, by dostać się do półfinału, jest nieco zmęczony i robi czas gorszy o 1 sek., niż w przedbiegu. Przychodzi do mety o kilka mtr. za Vielem. Zwyciężyły go tylko renomowane gwiazdy obu kontynentów, jak Taylor, Cuhel, Burghley i Viel.

II półfinał: 1) Livingstone Learmouth (Anglja) 54 sek., 2) Facelli (Włochy), 3) A. Pettersen (Szwecja). Odpadli: Gibson (U.S.A.), Maxwell (U.S.A.) i Wilen (Finlandja).

Pierwszych trzech z każdego półfinału wchodzi do finału.

Bieg 10000 mtr. Pierwsza wielka próba Nurmiego i Ritoli. Startowało według otrzymanych przez nas depesz 24 zawodników, przyczem 4 wycofało się w czasie biegu. Odrazu na początku wysuwają się na czoło i odbijają od reszty trzej zawodnicy, na których zwrócone są oczy wszystkich widzów. Ta sama trójka co w Paryżu: Ritola, Nurmi, Wide. W tej kolejności skupieni razem biegną 6 klm. Nurmi ani razu nie prowadzi, trzymając się z tyłu. Po przebiegnięciu dwóch trzecich dystansu Wide traci siły i powoli odpada.

Na ostatniem okrążeniu prowadzący Ritola wzmaga tempo. Za nim, jak cień, biegnie Nurmi, by na ostatniej prostej wysunąć się o 5—6 metrów przed rodaka.

Ogólny wynik: 1) Nurmi (Finlandja) 30:18.8, rekokord olimpijski pobity dotychczasowy rekord — Ritola 30:23,2 sek. 2) Ritola (Finlandja) 30:19,4 sek., również lepiej od dotychczasowego rekordu. 3) Wide (Szwecja) 31:04 sek.

Szermierka. W pierwszym dniu zawodów odbywały się również spotkania drużynowe we florecie, celem wyeliminowania drużyn do półfinałów.

Po rozgrywkach, poszczególne zespoły zajęły w swych grupach następujące miejsca:

I. grupa: 1) Francja, 2) Danja, 3) Niemcy, 4) Rumunja. II. grupa: 1) Argentyna, 2) Belgja, 3) Hiszpanja, 4) Norwegja. III. grupa: 1) Węgry, 2) Holandja. Kuba nie stanęła. IV grupa: 1) Włochy, 2) Austrja, 3) Anglja. V grupa: 1) U. S. A., 2) Szwecja, 3) Egipt.

Do półfinałów zakwalifikowało się 10 drużyn, pierwsze dwie z każdej grupy.

Podnoszenie ciężarów. Odbyły się dotychczas finały w trzech kategorjach.

Waga piórkowa: 1) Andrischek (Austrja) 287½ kg., 2) Gadetti (Włochy) 282½ kg.

Waga lekka: 1) Helbig (Niemcy) i Haas (Austrja) ex aequo, po 322½ kg.

Waga średnia: 1) Francois Roger (Francja) 355 kg., 2) Gallimberti (Włochy) 332½ kg.

Program dni olimpijskich

Podajemy dalszy ciąg szczegółowego programu Igrzysk IX Olimpjady.

Wtorek dn. 31 lipca: Zawody lekkoatletyczne (godz. 14—17).

110 mtr. z płotkami (przedbiegi i półfinały), skok wdal, rzut dyskiem pań, 200 mtr. (przedbiegi i ćwierćfinały), 800 mtr. (finał) 100 mtr. pań (finał), 5000 mtr. (przedbiegi). Polska startuje prawie do wszystkich konkurencji (za wyjątkiem 5000 mtr.).

Szermierka (godz. 9—19) rozgrywane są spotkania indywidualne we florecie. Polskę reprezentują Segda i Friedrich.

Zapaśnictwo wolno-amerykańskie: od 10 do 14 i od 18—23 odbywają się dalsze walki, ćwierć i pól-finały. Polska nie startuje.

Pięciobój nowoczesny (godz. 9—15): pierwsza konkurencja — strzelanie (4 serje po 5 strzałów każda z pistoletu lub rewolweru na odległość 25 mtr. do tarczy w postaci człowieka). Polska wystawia 3 zawodników.

Wioślarstwo: rano Kongres Międzynarodowy i obranie sędziów regatowych, popołudniu losowanie biegów.

Środa dn. 1 sierpnia: Zawody lekkoatletyczne (godz. 14—16 i pół).

200 mtr. (półfinały i finał), skok o tyczce (przedboje i finał), 800 mtr. pań (przedbiegi), 110 mtr. z płotkami (finał), 3000 mtr. z przeszkodami (przedbiegi), 1500 mtr. (przedbiegi). Polska startuje.

Szermierka (godz. 9—18): dalszy ciąg zawodów indywidualnych we florecie (półfinały i finał) Polska w konkurencji tej startuje.

Zapaśnictwo wolno-amerykańskie: rano ważenie poraz wtóry finalistów, popołudniu (godz. 18 — 23) finały we wszystkich wagach. Polska nie startuje.

Pięciobój nowoczesny (godz. 10 — 16): druga konkurencja — pływanie 300 mtr. st. dowolnym

Czwartek dn. 2 sierpnia: Zawody lekkoatletyczne (godz 14 — 16):

400 mtr. (przedbiegi i ćwierćfinały), pchnięcie kulą, trójskok, 1500 mtr. (finał), 800 mtr. dla pań (finał). Polska startuje.

Szermierka (godz. 15 — 19): spotkanie indywidualne we florecie pań. Polska nie startuje.

Zapaśnictwo (walki grecko-rzymskie): zawody podzielone są na 6 kategorji (waga kogucia piórkowa, lekka, lżejsza, średnia, cięższa średnia i ciężka). Rano odbędzie się ważenie przeciwników, wieczorem zaś (godz. 18 — 23) walki pierwszej rundy. Polskę reprezentuje 5 zawodników.

Pięciobój nowoczesny (godz. 9 — 19): trzecia konkurencja — szermierka na szpady. Walki odbywają się grupach po 10 zawodników. Walczy każdy z każdym do 1 touches. Barw Polski bronią 3 zawodnicy.

Żeglarstwo (godz 10 — 17): wyścigi jachtów o pow. 8 mtr., załoga 6 osób. Polska nie startuje.

Wioślarstwo (godz. 9 — 13, 14 — 18 i 19 — 21): pierwsze biegi eliminacyjne. Startują wszystkie zgłoszone osady, a więc i Polska. Tor 2000 mtr. na kanale Sloten.

W następnym, czwartkowym, numerze podamy szczegółowy program Igrzysk na dalsze dni.

1 F. C. — T. K. S. 4:3 (1:2).

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach.

W czasie pierwszej połowy gry T. K. S. ma wyraźną przewagę w grze i atakuje ciągle bramkę 1 F. C. W okresie tym T. K. S. zdobywa 2 bramki ze strzałów, dobrze grającego w tym dniu, Suchockiego Janka. Katowiczanie rewanżują się tylko jedną bramką.

Odrazu po przerwie schodzi z boiska Suchocki kontuzjowany dość niebezpiecznie tak, że miejscowi grają w dziesiątkę. Gra toczy się bez wyraźnej przewagi, którejkolwiek strony, więcej jednak szczęścia i celności w strzałach mają katowiczanie, strzelając 3 bramki, gdy TKS. zdobył jeszcze tylko jedną (Gumowski Paweł).

W I.F.C. wyróżnił się Goerliz, zdobywca 2 bramek. Resztę bramek strzelili: Kozok i Joszke.

Mecz wzbudził duże zainteresowanie wśród publiczności, której zgromadziło się 2.000. Sędzia p. Biro ze Lwowa dobry.

Tennisiści warszawscy z W. L. T. K. rozegrali w sobotę i niedzielę w Zoppotach spotkanie rewanżowe z tutejszym Klubem Tennisowym. I tym razem podobnie jak w Warszawie Polacy zwyciężyli mimo fatalnych warunków atmosferycznych i niemieckich za lekkich piłek

Wyniki szczegółowe: Bauer bije Czetwertyńskiego w trzech setach. Pitzner — Marszewski 6:4, 9:7; Tews Loth 1:6, 6:3, 6:3, Kruszewski—Wronka i Miziewicz — Koch zwyciężają Polacy po trzysetowej walkach,

W grze podwójnej Marszewski, Loth pokonali Bauera, Tewsa 6:2, 6:3, a Miziewicz, Czetweryński zwyciężyli w trzech setach Wronkę Pitznera.

Ogólny wynik spotkania 4:3 dla Warszawskiego W. L. T. K. Organizacja i przyjęcie doskonałe, publiczności dużo.

W ubiegłą niedzielę ruch na boiskach warszawskich był stosunkowo niewielki. Odbyły się tylko trzy mecze o mistrzostwo kl. A. Pierwszy—pomiędzy Makabi a Pociskiem przyniósł spodziewane zwycięstwo biało-niebieskim w druzgocącym stosunku 10:3.

Legia I b niespodziewanie łatwo pokonała akademików w stosunku 5:3 i wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli.

Skra, która w ostatnich tygodniach grała dość słabo, zrehabilitowała się, bijąc pewnie Varsovię 3:0. Zwycięstwo zasłużone

Następny, czwartkowy numer „Przeglądu Sportowego" przyniesie m. in. rozstrzygnięcie konkursu ligowego „Przeglądu Sportowego".

Szachy na Olimpjadzie

W ramach Olimpjady odbywa się obecnie w Scheveningen turniej szachowy indywidualny i drużynowy. Polskę na turnieju reprezentują: Przepiórka (spotkania indywidualne) i Makarczyk, Chwojnik, Frydman, Regedziński, rez. Blass (turniej drużynowy).

Sądząc z dotychczasowych wyników Polska ma większe szanse w turnieju indywidualnym, gdzie Przepiórka gra bardzo dobrze.

Do turnieju indywidualnego stanęli: Carls (Niemcy) prof. Becker (Austrja), Golmayo (Hiszpanja), Whitaker (Stany Zjednoczone), Czepurnow (Finlandja), Steiner (Węgry), Rosselli del Turco (Włochy), Mattison (Łotwa), dr. Euwe (Holandja, Tyroler (Rumunja), Nilson (Szwecja) Henneberger (Szwajcarja), dr. Treybal (Czechosłowacja), Jose Araisa (Meksyk), no i Przepiórka.

Wyniki turnieju indywidualnego: Pierwszy dzień: Przepiórka — Tyroler remis, Becker — Whitaker remis, Euwe wygrał ze Steinerem, Treybal —z Cheronem, Matison — z Nilsonem, Golmayo — z Rossellim, Araisa — z Carlsem, a Czepurnow — z Hennebergerem.

Drugi dzień: Przepiórka wygrał z Whitakerem, Golmayo — z Tyrolerem, Mattison — Rossellim, Henneberger — z Nilsonem, Cheron — z Araisa, Treybal ze Steinerem, a Euwe z Beckerem. Partja Carls — Czepurnow remis.

Trzeci dzień: Przepiórka — Golmayo i Czerpurnow — Cheron remis. Euwe wygrał z Whitakerem, Treybal z Beckerem, Araisa ze Steinerem, Carls z Nilsonem, Henneberger z Rossellim, Mattison z Tyrolerem.

Czwarty dzień: partje: Przepiórka — Mattison, Henneberger — Tyroler, Becker — Araisa i Euwe — Treybal zakończyły się remisowo. Pozatem Whitaker wygrał z Golmayo, Carls z Rossellim, Nilson z Cheronem, Czepurnow ze Steinerem.

Piąty dzień: Przepiórka wygrywa z Hennebergerem. Nilson ze Steinerem, Golmayo z Matisonem, Euwe z Araisa, Becker z Czepurnowem, Cheron z Rossellim, Carls z Tyrolerem. Partja Treybal — Whitaker zakończyła się na remis.

Szósty dzień: Nilson — Becker, Mattison — Whitaker, Golmayo — Henneberger, Rosselli — Steiner, Euwe — Czepurnow. Zwycięzcy wymienieni na pierwszem miejscu. Partje niedokończone: Przepiórka — Carls, Cheron — Tyroler, Treybal — Araisa. Pozycje równe.

Siódmy dzień: Cheron (jeden ze słabszych graczy turnieju) wygrał z Przepiórką po 13 posunięciach, Treybal z Czepurnowem. Euwe z Nilsonem, Steiner z Tyrolerem, a partje: Rosselli — Becker i Golmayo — Carls zakończyły się remisowo. Przerwano w pozycjach równych gry: Araisa — Whitaker i Mattison — Henneberger.

Ósmy dzień: Whitaker wygrał z Hennebergerem, Euwe z Rossellim, Czepurnow z Araisa. Partje Cheron — Golmayo i Treybal — Nilson, zakończyły się na remis, a partje: Przepiórka — Steiner, Carls — Mattison i Becker — Tyroler zostały przerwane w pozycjach równych.

Stan obecny turnieju indywidualnego przedstawia się następująco: 1) Euwe 7 i pół pkt., 2) Treybal 5 i pół pkt. i 1 niedok., 3) Golmayo 5 i pół pkt., 4) Mattison 4 i pół pkt. i 2 niedokoń., 5) Carls 4 pkt. i 2 niedok., 6) Cheron 4 pkt. i 1 niedok., 7) Czepurnow 4 pkt., 8) Przepiórka 3 i pół pkt. i 2 niedok., 9) Nilson 3 i pół pkt., 10) Whitaker 3 pkt. i 1 niedok., 11) Araisa 2 i pół pkt. i 2 niedok., 12 i 13) Becker i Henneberger po 2 i pół pkt. i 1 niedok., 14) Rosselli 1 i pół pkt., 15) Tyroler 1 pkt. i 1 niedokończona.

W turnieju drużynowym Polska osiągnęła następujące wyniki: z Danją, b. silną drużyną, 2:2, z Hiszpanją 4:0, Austrją (grano z rez. Blassem) 1½:2½, z Węgrami 1:3, ze Szwajcarją 1:3, z Francją 1½:1½ (jedna partja niedok.), i z Niemcami 2:1 (jedna niedok.) Ogólny stosunek pkt. 13:13 przy dwóch partjach niedokończonych.

Ogółem do turnieju drużynowego stanęły zespoły 16 państw, a więc Polska grać będzie jeszcze 8 spotkań. W ogólnej klasyfikacji zajmuje Polska obecnie środkowe miejsce.

TURYŚCI — CZARNI 3:0 (0:0).

Turyści: Michalski I; Włodarczyk, Karasiak; Kahan, Kulawiak, Hinc, Michalski II, Węglowski, Kubik, Balczewski i Hermans.

Czarni: Krasicki; Konopasek, Olejniczak, Ozajst, Witkowski, Kosiński; Grabowiecki, Chmielowski, Nastula, Sawka i Domiczek

Pod wpływem gorąca i parnego powietrza gra toczyła się przeważnie w dość wolnem tempie, denerwując publiczność. Jedynie pierwsze 15 minut po rozpoczęciu gry i niektóre okresy drugiej połowy mogły bardziej zaciekawić. Czarni przegrali powyższe zawody bezapelacyjne.

Turyści wystąpili do gry bez Lassa, Wieliszka i Frankusa z Kubikiem na środku napadu i nowicjuszem Włodarczykiem w obronie.

Przez pierwszy kwadrans gra żywa, ciekawa. Obydwie drużyny starają się uzyskać z miejsca prowadzenie; rezultatem jest jednak tylko szereg rogów. Powoli tempo słabnie. Gra toczy się bez widocznej przewagi którejkolwiek ze stron.

Po przerwie Cz. nie wykorzystują pewnej sytuacji. Nastula strzela w poprzeczkę. Wreszcie w 5 min. Węglowski uzyskuje ładnym strzałem prowadzenie. Teraz inicjatywę przejmują Turyści, mając przez cały prawie czas wybitną przewagę. Czarni puchną, od czasu do czasu czynią wdoczne wysiłki, by uzyskać bramki. W 16 min. Hermans wygrywa pojedynek z Ozajstem, wysuwa Kubikowi, który strzałem nie do obrony uzyskuje 2-gi punkt. W 33 min. Węglowski strzela ostatniego goala.

Sędzia p. Arczyński słaby, nie orjentował się w spalonych i foulach. Publiczności 2000 osób.

Legja — Śląsk 3:1 (1:0)

Drugi występ benjaminka i outsidera Ligi wypadł w Warszawie nie wiele lepiej, niż jego debjut wiosenny z Polonią: Śląsk okazał się drużyną surową, nigdy jeszcze nie filtrowaną przez sito znawstwa i szkoły prawdziwie dobrego trenera i pozbawioną kultury piłkarskiej.

Legja na meczu niedzielnym zaprezentowała się dość anemicznie. Brak podniety sportowej w walce z najsłabszą drużyną Ligi, pusta widownia, parność przedburzowa w powietrzu — wszystko to stwarzało jaknajgorsze warunki psychiczne i nerwowe dla graczy, przywykłych do braw, okrzyków i kontroli każdego ruchu przez kilka tysięcy par oczu.

Osłabienie wojskowych brakiem Przeździeckiego zostało wynagrodzone z naddatkiem zjawieniem się na boisku Łańki, bez którego — kto wie — czy udałoby się zielonym wynieść z tej walki oba punkty. Mecz jako całość wyglądał jak kawał szarego grubego płótna, w które kapryśna ręka powstawiała subtelne koronki zagrań Łańki z Nawrotem.

Olszewski tym razem nie potrafił dostosować się do pary wymienionej; zbyt często podawał piłkę niedokładnie, a co gorsza — niecelowo.

Reszta drużyny była, jak zwykle, tłem i kanwą, na której snuła swoje koronkowe akcje trójka środkowa. Bez kanwy tej — niewątpliwie koronka owa nie mogłaby istnieć. Ale kto znów oglądając koronkę zwraca uwagę na kanwę.

Grę prowadził p. Cweig z Krakowa. Popełnił on zbyt dużo błędów natury zasadniczej tkwiącej poza martwą literą przepisów, aby się o tem bardziej rozpisywać. Mówiąc krótko do prowadzenia meczów ligowych p. Cweig się nie nadaje.

Wisła — Hasmonea 1:0

Wisła: Koźmin; Strynkowicz, Pychowski, Makowski, Kotlarczyk I, Bajorek, Czulak, Rejman III, Kotlarczyk II, Krupa, Balcer.

Hasmonea: Blumenblat; Balsam, Birnbach; Fleischer, Horowitz, Schneider; Urich, Krumholtz, Grunberg, Steuerman, Redler.

Na boisku Hasmonei zebrało się prawie, że 3000 widzów, niestety zawody nie zdołały wybić się ponad poziom przeciętnej walki ligowej.

Wisła podobała się przedewszystkiem w I-ej połowie, kiedy tylko niemoc strzałowa krakowian uchroniła gospodarzy od utraty 1 — 2 bramek. Hasmonea początkowo była niespodziewanie słaba i szwankowała we wszystkich linjach, które nie mogły nawiązać z sobą kontaktu.

Po przerwie obraz się zmienił. Przebudził się atak Hasmonei, który zwiększywszy ruchliwość parł na bramkę Wisły śmiało i ambitnie. Wynik w tej fazie gry, zależał w pewnej mierze od przypadku. Więcej szczęścia miała Wisła, która po pięknej akcji zdobyła w 17-ej minucie jedyny punkt dnia. Strzelcem był Krupa.

Wisła w I-szej połowie miała nad przeciwnikiem wyższość techniczną, przeprowadzała akcje, brakło im jednak wykończenia.

W Hasmonei gratulować można było bramkarzowi. Obrona rozgrywała się stopniowo Balsam był lepszy niż jego partner. W pomocy dobrze trzymał Czulaka Fleischer, Horowitz, po przerwie przyszedł do siebie. Schneider pamiętał o kawałach, lecz zapomniał o grze. W napadzie było właściwie 2 — 3 graczów: Krumholtz, Urich i częściowo Grunberg. Steuerman słaby Redler na skrzydle nie do pomyślenia. Sędzia p. Rosenfeld.

DRUŻYNA POLSKA W AMSTERDAMIE

Sympatje miasta do naszych olimpijczyków. Wrażenie przybycia. Kwatery, odżywianie, głosy prasy

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Co tu dużo mówić — pojawieniem się swojem w Amsterdamie, zrobili Polacy furorę. Wszyscy poznają naszych na ulicy, wszyscy są wyjątkowo grzeczni, a gazety codzień dodają parę metrów każdemu z rzutów Konopackiej czy Barana na treningu.

Przyczyn jest wiele. Po pierwsze Igrzyskami żyje teraz cały Amsterdam, jak to pisaliśmy w numerze z ub. czwartku. Paryż, który widział już tyle różnych rzeczy, który jest tak zblazowany, mógł się zbytnio nie przejmować, mógł uważać Igrzyska Olimpijskie za epizod, interesujący tylko cząstkę 5-miljonowej swej ludności.

Amsterdam jest tylko dużem miastem prowincjonalnem. Dla niego Igrzyska są czemś, czego nigdy nie widział i nigdy więcej nie zobaczy. To też wszystko, co tylko ich dotyczy, interesuje w najwyższym stopniu każde amsterdamskie dziecko i każdą amsterdamską kobiecinę. Żaden gość olimpijski nie jest obojętny, szczególnie po turnieju piłkarskim, który był doskonałą propagandą dla „głównych“ zawodów.

Polacy skorzystali jeszcze z tej okoliczności, że przybyli prawie najpierwsi: wyprzedziły ich tylko drobne grupy południowo-amerykańskie i różnych sportowców egzotycznych. Siłą rzeczy zwrócono na nich uwagę.

Dalej, przygotowanie ekspedycji polskiej i jej pobytu w Amsterdamie było zakrojone na dość szeroką skalę. Widać od razu, że się ma do czynienia nie z grupą zupełnie bezpretensjonalnych półzawodników-półwidzów, lecz z ekspedycją państwa, mającego zamiar nietylko oserwować, ale i czynnie walczyć, które dostarcza wiec swym atletom jaknajwiększych udogodnień.

Rzeczywiście, pod tym względem Polacy są poprostu uprzywilejowani. Zawodnicy polscy mieszkają po czterech w olbrzymich salach szkolnych, o ogromnych, całą ścianę zajmujących oknach, mając do dyspozycji dwie sale gimnastyczne, dwa duże podwórka o bajecznie czystem powietrzu, pięć ciepłych natrysków. Jeżdżą nasi autobusem, będącym przez dzień cały do rozporządzenia, a w hallu, ślicznie udekorowanym przez panie z Komitetu Przyjęcia spędzają wolne chwile, słuchając warszawskiego radja przy pomocy pięciu głośników, grając na fortepianie, czytając zaprenumerowane dla nich pisma krajowe i książki polskie, dostarczone przez konsulat.

Konsulatowi, w osobach p. konsula honorowego, Buckmanna, który obecnie poprostu żyje troską o ekspedycję polską i przemiłej p. Hance Męcińskiej, należą się specjalne słowa uznania. Nie należy zapominać też i o naszem attache, rotmistrzu Westerouen van Meeteren, dzięki któremu uzyskaliśmy wiele ułatwień.

Zakwaterowani są Polacy najlepiej ze wszystkich uczestników; tak twierdzą zgodnie wszyscy, ze sprawą tą obeznani. A jeśli chodzi o odżywianie, to dość powiedzieć, że mimo słynnych swych apetytów, atleci nasi nie są w stanie zjeść tego wszystkiego, co się ukazuje na stole. Obgryzionych k... paryskich tu już niema.

Na pierwsze śniadanie ... lub herbata z mlekiem, 4 r... je bułeczek i chlebków, k... ser (oczywiście holende...), masło, marmelada, dwa ... na miękko; obiad — prz... zupa, potwornej wielkości ... mięsa (prawie wszyscy ...wiają) z wieloma jarzyna..., ser, owoce, winogrona, ba..., jabłka etc. Kolacja w tym sa... guście. Mimo więc usilnego tre...gu, nikomu nie ubywa na wadze.

Narazie jest w Amsterdamie tylko nieznaczna część naszej ekspedycji: lekkoatleci, pięciobój nowoczesny, część szermierzy. Dziś oczekujemy przybycia kolarzy, jutro — zapaśników. Lekkoatleci najwięcej stykali się ze swymi przyszłymi przeciwnikami i nie wyglądają przy nich zbytnio źle.

Amerykanie oświadczyli wręcz, że Konopacka jest bez konkurencji. Z mężczyzn największe wrażenie zrobił Baran, któremu dzienniki holenderskie przypisują rzuty ponad 45 cm.

Wiadomość ta, jako propaganda zagraniczna jest nader cenna, do kraju jednak powinna iść obłożona kilkuprocentową opłatą celną.

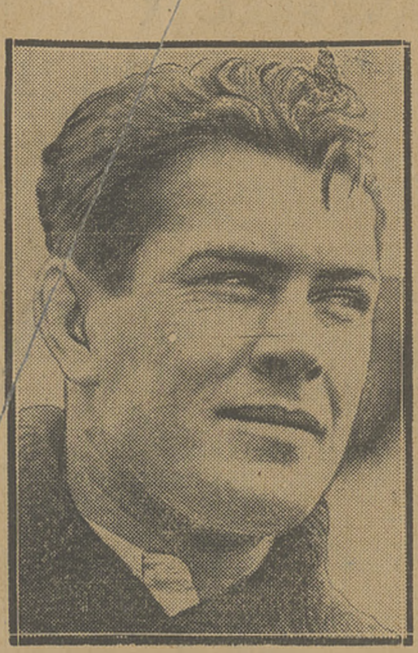
Pięcioboiści mają trochę pecha. Baran leży chory w łóżku: rozbite ma kolano, a Szelestowskiego kopnął dość boleśnie koń holenderski, podczas ćwiczeń, umożliwionych przez rtm. van Meeteren.

Szermierze nic nie mówią, tylko ćwiczą. W ostatniej chwili przybył transport nowy: Semadeni, wiozący na zawody pływackie Kajzerównę i Kuncewicza.

Wiktor Junosza.

TUNNEY--HEENEY

Mecz o mistrzostwo świata w boksie



TUNNEY

Niemal bez wrażenia przeszedł najważniejszy wypadek bokserski roku 1928-go — doroczny mecz o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj. Dowiedzieliśmy się, że Tunney pokonał Heeneya przez nokaut techniczny w jedenastej rundzie, że tak stać się powinno było, że oto są skutki gdy ktoś się porywa z motyką na słońce i na tem koniec. Inaczej byłoby gdyby Tunney walczył z Dempseyem. Z drżeniem serca oczekiwalibyśmy wyniku, ważylibyśmy szanse i prognozy.

Okazało się zatem, że ustąpienie „tiger Jacka“ z areny sportowej było dla popularności pięściarstwa nokautem, jednym z owych precyzyjnych uderzeń, któremi powalał Dempsey ongiś przeciwników i zdobywał entuzjazm w pięciu częściach świata. Pięściarstwo straciło wziętość, zostało zdeklasowane, cofnięte w rozwoju. Na tronie zasiadł człowiek, który wygrywa przytomnością umysłu, wielką wiedzą techniczną, ale przedewszystkiem świetną defesywą. Zeszedł zaś z areny król ataku, który w poczuciu swej ogromnej wyższości pozwolił przed dwoma laty, aby mu zardzewiały mięśnie, aby piorunujące ciosy straciły nieco z zabójczej szybkości, bokser, który został pokonany przez własne grzechy. Dempsey wygrywał zawsze nokautem, Tunney niemal nigdy. W tem zdaniu mieści się właśnie cała różnica między obu bokserami, między epoką Dempseya i Tunneya.

Niestety bowiem za panowania Tunneya zatracono istotne cechy boksu — siłę, szybkość odwagę, zaciętość. Wprowadzono intelekt, zimną rozwagę, która każe wykorzystać zapamiętanie się przeciwnika, by ugryźć znienacka i zbierać punkty.

Obecne pokolenie bokserów wagi ciężkiej to pięściarze niedoskonali, co zresztą wykazały walki eliminacyjne. Paolino jest silną, bezmyślną maszyną. Godfrey — olbrzymem bez techniki i szybkości, Risko —bokserem walczącym dla publiczności i dolarów, Sharkey —drugorzędnym pięściarzem, który miał parę dobrych momentów na tle mizernych przeciwników. Heeney — nuworyszem, który do niedawna dostawał za występ po 100 dolarów i nagle awansował nieoczekiwanie. Wreszcie Tunney — wcielenie defensywnej metody intelektualnej boksu, wymienionej wyżej, pozbawiony ciosu, niepopularny na świecie i w Ameryce, tolerowany, ponieważ okazał się lepszy od 33-letniego zardzewiałego Dempseya, nieuznawany, bo słabszy od wszystkich swych poprzedników na tronie bokserskim.

W obu spotkaniach Dempseya z Tunneyem ścierały się dwa światy bokserskie, zmagał się boks żywiołowy, koszący przeciwników, boks przeszłości i przyszłości — z boksem chwilowej teraźniejszości. Ów pierwszy boks zeszedł z ringu pokonany, ponieważ Dempsey nie mógł go już godnie reprezentować. Ale zeszedł w pełni chwały, zostawiając u wszystkich przekonanie, że jest lepszy, że epoka Tunneya jest przejściowem złem koniecznem, które usunie znowu jakiś syn preryj, zahartowany na łonie przyrody, zwalający zapory do tronu jednem uderzeniem pięści, obdarzony rzetelną ambicją, niestępioną smakiem dolara.

Mecz Tunney — Heeney oglądało zaledwie 60.000 widzów, mecze Tunney — Dempsey dwa razy tyle. A przecież walczono o tę samą stawkę, przecież organizował je ten sam król reklamy — Tex Rickard. Czyż nie jest to jaskrawem poparciem naszego twierdzenia o depopularności sportu bokserskiego.

A oto drugi dowód. Na arenę wchodzi Tunney i Heeney, witają ich oklaski, które zamieniają się w entuzjazm, dopiero wtedy, gdy na widowni zjawia się Dempsey.

Czy Heeney jest istotnie najlepszym po Tunneyu bokserem świata. Napewno nie — lepszy przedewszystkiem jest Dempsey. Heeney jeszcze dwa lata temu po szeregu klęsk miał zamiar porzucić boks i jedynie dzięki namowom Rickarda, pozostał na ringu. Walki eliminacyjne nie mogły go z całą stanowczością kreować na challengera Tunneya. Te same dane miał Risko, Godfrey, czy Paolino. Na stanowisko to wyniosła go sympatja Rickarda i o tem wiedzieli wszyscy. Heeney jest zaledwie cieniem Tunneya. Tunney bowiem jest w swoim rodzaju mistrzem nad mistrze. O tem wiedzieli wszyscy.

Nie pomogły więc szumne alarmy i zapowiedzi ze strony każdego z bokserów o niezawodnych ciosach, mających doprowadzić do nokautu. Wiedziano, że stoczona zostanie walka na punkty, walka mało interesująca, że jeżeli nawet Heeney zdobędzie się na atak, będzie to atak nieudolny, niegroźny.

Tak się też stało. Heeney atakował począwszy od pierwszej rundy, parł naprzód i trafiał w parady, albo uniki mistrza świata cofającego się przed owym gradem nieszkodliwych ciosów i kąsającego od czasu do czasu. Przytem ataki Heeneya słabły z rundy na rundę i jeżeli owa agresywność mogła jeszcze zapewnić Australijczykowi równą walkę w pierwszej rundzie, to nie zdołała zapewnić przewagi punktów w rundach następnych. Natomiast Tunney zdobywał coraz większą przewagę, by wreszcie w piątem starciu powalić dwoma ciosami Heeneya po raz pierwszy na ziemię.



HEENEY

Heeney zdradza coraz większe oznaki wyczerpania, a w szóstej rundzie zdaje się, że walka się skończy lada chwila.

Tymczasem w ósmem starciu przychodzi na Australijczyka „drugi oddech“, zaczyna on skutecznie atakować zaskoczonego Tunneya, który trafiony parę razy zaczyna dotkliwie krwawić i chwiać się. Jest to jedyny moment jaśniejszej przewagi Heeneya jedyna runda, którą mu przyznano. W ósmem starciu Tunney oślepia Heeneya, a potem systematycznie zaczyna bombardować zranione oko, staje się znowu panem sytuacji. Pewny siebie walczy świetnie o wiele klas lepiej, niż w starciach poprzednich. Ten sam obraz mają starcia dziewiąte i dziesiąte. Oślepiony, płynącą krwią Heeney, jest coraz mniej zdolny do walki.

Wreszcie przychodzi krytyczna runda jedenasta. Heeney pada pod serją ciosów na ziemię, powstaje, znów pada na liny rzucony pięścią Tunneya, Sędzia przerywa zbyt nierówną walkę ogłaszając Tunneya zwycięzcą przez techniczny nokaut.

Heeney zostaje nagrodzony burzą oklasków za swą bezprzykładnie ofiarną i odważną walkę. Tunney schodzi niemniej owacyjnie witany, zadowolony i szczęśliwy. Na rok przynajmniej ma zapewnione panowanie nad światem pięściarzy.

Kongresy olimpijskie

Drugie miejsce w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim zostało przyznane Polsce. Na stanowisko to obrano płk. Matuszewskiego dyr. departamentu administracyjnego Min. Spraw Zagranicznych, miłośnika i doskonałego znawcę sportu. Dotychczas Polska posiadała w Międz. Kom. Olimp. jedno miejsce obsadzone przez p. Kazimierza Lubomirskiego. Otrzymanie drugiego miejsca uznać należy za bardzo duży sukces Polski na terenie międzynarodowym i za wybitne wzmocnienie się naszego stanowiska w Międz. Kom. Olimp.

Międzynarodowy Kongres Olimpijski w Amsterdamie postanowił skreślić z programu przyszłych Olimpjad piłkę nożną i tennis. Jako powód tej uchwały, która uzyskała 15 głosów za, a 13 przeciw, poddają biegunowo przeciwne stosunki amatorskie panujące w tych działach sportu.

Olimpjada r. 1936 odbędzie się w Madrycie.

Międzynarodowy Kongres Prasy Sportowej, zwołany na 27 b. m. do Amsterdamu został odłożony na inny termin z powodu zjawienia się zbyt małej liczby delegatów.

POGOŃ — RUCH 3:1.

Mecz z Pogonią lwowską zgromadził zaledwie 500 ciekawych, którzy opuszczali zawody z niezadowoleniem.

Pogoń ustępowała gospodarzom pod każdym względem, wytrzymała tempo gry tylko do pauzy Po przerwie opadła zupełnie na siłach i zastosowała bardzo skuteczną taktykę obronną przez cofnięcie Kuchara na czwartego pomocnika Panami boiska oraz gry byli gospodarze i druga połowa meczu stała pod rażącą przewagą Ruchu.

Najsłabiej grali w Pogoni skrzydłowi, a zwłaszcza Szabakiewicz. Środkowa trójka z Wackiem na czele była bardzo prymitywna; strzelała jednak dużo i celnie. Brak zgrania w Pogoni dał się dotkliwie odczuć, podania były bezmyślne, skutkiem czego piłka dostawała się stale w posiadanie gospodarzy. Pogoń grała jednak ambitnie, ofiarnie i broniła się zawzięcie do ostatniej minuty gry.

Jeżeli musimy przyznać w tym meczu Ruchowi absolutną wyższość nad Pogonią, to nie świadczy to o tem, by grał on bez zarzutu. Przeciwnie, właśnie skutkiem hyperkombinacji ataku Ruch przegrał mecz i stracił dwa cenne punkty. Pomoc i obrona wywiązała się ze swego zadania znakomicie, jedynie bramkarz Kremer grał słabiej, niż zwykle, a pierwszą bramkę przepuścił fatalnie.

Do przerwy atak Pogoni częściej gościł pod bramką gospodarzy, a dwie bramki zdobył przez Bacza w 3 i przez Wacka w 26 minucie.

Po zmianie pól strzela Buchwald dla Ruchu z zamieszania podbramkowego jedyną bramkę. Pogoń w minutę później rewanżuje się, gdyż wypad jej ataku kończy się strzałem Maurera.

WARTA — Ł. K. S. 3:2.

Gospodarze wystąpili bez Śmiglaka, na którego miejscu zagrał z powodzeniem Frąckowiak. Ł. K. S. wystawił następujący skład: Miła, Cyll, Gałecki, Jasiński, Trzmiela, Gosławski, Stollenwerk, Moskal, Król, Aldek, Śledź.

Drużyna gości, technicznie i kombinacyjnie dość znacznie ustępowała Warcie. W ataku najlepszy Śledź, którego dokładne rzuty zawsze były groźne. W pomocy dobrym okazał się Trzmiela. Obrona była najlepszą częścią drużyny i jej może Ł. K. S zawdzięcza tak zaszczytny wynik.

U gospodarzy Fontowicz chwilami zawodził i to kosztowało Wartę dwie bramki Obrona grała bez zrozumienia wzajemnego. Atak i pomoc zadowoliły. Zastrzeżenie można mieć jedynie co do Szerfkego, który swą powolnością zaprzepaścił kilka murowanych pozycji. Warta miała w drugiej części zawodów znaczną przewagę i zasłużyła na wyższy wynik bramkowy. Przed pauzą natomiast gra była wyrównana. Początkowo lekka przewaga miejcowych — jednak sporadyczne wypady Łodzian są groźne. W 9 min. Aldek zdobywa prowadzenie odbijając piłkę wypuszczoną przez Fontowicza. Dopiero 26 m. przynosi przez Przybysza wyrównanie po centrze Radojewskiego. W 30 min. Staliński zdobywa drugą bramkę. Po strzale z rogu goście jednak wyrównują przez Króla. Przed samą przerwą Cyll broni ręką na środku pola karnego. Przybysz strzela nieustannie 3:2.

Druga połowa wykazuje bezwzględną wyższość Warty nieuwydatnioną bramkowo. Łodzianie tylko kilka razy gościli pod bramką zielonych.



...ERKENS (Niemcy), ...strz Rzeszy n 100 mtr. st. dow.



CZOŁOWE PŁYWACZKI EUROPY

W środku Rehborn (Niemcy) osiąga na 100 mtr. nawznak 1:28; u góry Braun — świetna pływaczka holenderska, u dołu: Schrader (Niemcy) mistrzyni Europy na 200 mtr. st. klas.



MUEHE (NIEMCY)

najlepsza pływaczka świata w st. kl.



...CKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWO...

...reprezentować wioślarstwo ...kie na O... ...Nezabitowski, Łaszewski, Michej, Ślązak, ... Sotan, Urban, Gordziałkowski; olimowski.



ZWYCIĘZCY WYŚCIGU KRAKÓW—LWÓW

Na prawo zwycięzca Fröss (Pogoń), na lewo drugi Silwiński (WTC) w środku trzeci — Ignotowicz (Pogoń).



NA BOISKACH AMSTERDAMU.

spotkały się stare znajome z Goteborga: Japonka Hitomi i Halina Konopacka. P. Halina nie omieszkała przedstawić „żółtej“ znakomitości lekkoatletycznej swych koleżanek, zawodniczek ...

Organizacja Biegu Dookoła Polski

w pełnym toku

Zbliżający się z każdym dniem termin biegu Dookoła Polski zastanie organizację zupełnie przygotowaną do wypełnienia trudnego zadania.

Wszystkie związkowe kluby kolarskie otrzymały już zaproszenia do wzięcia udziału w biegu, należy się więc spodziewać w najbliższym czasie otrzymania nowej partji zgłoszeń.

W chwili obecnej, pomimo, iż zapisy dopiero się rozpoczęły, na liście tych, co zmierzą swe siły z przeciwnościami, prawie 1500 kilometrowej trasy, figuruje już 9 nazwisk.

Otwiera listę Więcek z Bydgoskiego Klubu Kolarzy, znany szosowiec, który w 1925 roku brał udział w biegu dookoła woj. warszawskiego.

Osobną zgraną grupę tworzą kolarze W. T. C. Już obecnie 6 wychowanków tego klubu zgłosiło swój udział w biegu, a jest rzeczą możliwą, iż liczba ta ulegnie w ciągu najbliższych dni dalszemu powiększeniu.

Są to nazwiska znane całej Polsce kolarskiej: Śliwiński, który ciągle poprawia swą formę i zajął ostatnio 2-ie miejsce w biegu Kraków—Lwów, Dudzki, który wykazał swe walory w biegu eliminacyjnym rozegranym w Skaryszewskim, weteran Kaczyński, mający na swem sumieniu niejeden tysiąc kilometrów szosy, który może niezawodnie wielu młodym kolarzom tylne koło, wreszcie Popowski i Kalinowski, nadzieje kolarstwa szosowego. Obaj oni wyróżnili się w biegu szosowym Expressu Porannego swą ambicją i zapałem. Pierwsze miejsce Kalinowskiego, zajęte w tym biegu, świadczy najwyraźniej, iż kolarz ten znajdzie się u mety w czołowej grupie.

Aby zakończyć wyliczenie cyklistów z W. T. C., trzeba wymienić jeszcze starego wygę szosowego, Gronczewskiego, który — zdaniem Langego — jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Kto wyjdzie z walki zwycięsko, czy wieloletnie doświadczenie i rutyna starych kolarzy, czy niesterane siły i zapał — młodych, — oto pytanie, na które odpowiedź dostaniemy 16-go września.

Listę zawodników dopełnia „tandem" braci Januszko z Sokoła Białostockiego. Nieznani zupełnie szerszemu ogółowi, kto wie, czy jutro nie będą na ustach wszystkich, gdy zajmą zaszczytne miejsce?

To jest właśnie najpiękniejsza zaletą gigantycznego biegu, iż stanowi on bezapelacyjną i objektywną próbę sił. Dobry zawodnik będzie miał możność wykazania swej klasy, a młody, dotychczas nieznany kolarz, może zdobyć sobie rycerskie ostrogi, o ile rzeczywiście posiadą silne mięśnie, wytrwałe serce i niezłomną wolę.

Pomoc techniczna.

Czyż może być dla fabryki lepsza reklama jak stwierdzenie, że rower jej wyrobu przebył wszystkie 8 etapów bez poważniejszych defektów?

Rower, na którym kolarz zdobędzie zwycięstwo, jest równie godny pochwały, jak jeździec. Wiemy wszak, że wynik wyścigu uzależniony jest od jakości maszyny w stopniu bardzo ważnym. Najlepszym tego dowodem jest pewnik, iż ani najlepszy kolarz bez dobrego roweru, ani odwrotnie doskonała maszyna z jeźdźcem — partaczem w takim biegu zwyciężyć nie mogą. Najmniejsza niedokładność, drobniutki defekt nie przeszkadzający, zda się, zupełnie w jeździe odbije się dotkliwie przy miljony razy dokonanych obrotach pedałów. Dlatego na wybór i przygotowanie roweru trzeba zwrócić taką samą baczną uwagę jak na wytrenowanie mięśni.

Otóż szereg firm rowerowych z Warszawy i Łodzi zamierza w czasie drogi pomagać kolarzom przez przeprowadzanie natychmiastowej reperacji, doraźne usuwanie poważniejszych defektów i t. d. Mechanik takiej firmy będzie musiał również dokonywać szczegółowych oględzin maszyny po rozegraniu każdego etapu, by sprawdzić, czy jest ona gotowa do podjęcia w dniu jutrzejszym nowego olbrzymiego wysiłku.

Oprócz tego kolarzom towarzyszyć będzie, jak już donosiliśmy, lotny „bezpartyjny" magazyn operacyjny, który wszystkim będzie służył swą pomocą.

W jednym z najbliższych numerów podamy dokładne omówienie regulaminu biegu, ustalonego już przez Komitet Wykonawczy.



PRZYBYSZ
jest zawziętym myśliwym na bramki przeciwnika

Biuletyn tygodniowy z prowincji

Radom. Makabi — Radomianka 2:1. Mistrz kl. B. Wynik niezasłużony. W drugiej połowie przewaga Rad. Najlepszy bramkarz Makabi, Goldberg. Sędzia Jabłoński. Sokół (Kielce) — Proch (Zagożdżon) 3:0. Mistrz kl. B Sokół lepszy wygrywa zasłużenie. Sędzia p. Kłosiński. Tur — Chrom 2:1 Robotnicy mają pewne mistrz. swej grupy. Policyjny K S. — Makabi II 7:0. Drugi kandydat do mistrz. kl C. Proch II — Barkochba III 4:2 Radomianka II — Haszachar 3:2. Haszachar przegrał niezasłużenie. R. K. S. III — Rob. K. S. (Przytyk 6:0.

W rozgrywkach o mistrz kl. A wykazuje znaczną poprawę benjaminek tej klasy, Barkochba, osiągając z faworytem do tytułu mistrza 22 p.p. (Siedlce), wynik 4:5.

Kandydatami na mistrza kl. B. są: Makabi, Proch (Zagożdżon) i Sokół (Kielce).

Celem uzgodnienia i unormowania stosunków z Kiel. OZPN była w Sosnowcu delegacja Pod. Rad. w osobach pp. Kłosińskiego i Milbrandta. Wszystkie sprawy zostały przez delegatów pomyślnie załatwione

Rozgoryczenie wśród członków Podk. Sędziów z powodu dyktatorskiej polityki referenta obsady meczów wywołało poważne scysje Czy nie czas, by sprawą tą zajął się PKS.

Płock. Strzelec (Włocławek) — Strzelec (Płock) 5:3. W pierwszej połowie goście grają z silnym wiatrem. Po przerwie gospodarze energicznie nacierają, nie mogą jednak uzyskać upragnionego wyrównania i schodzą z boiska pokonani wyższością przeciwnika i... wiatrem. W podobnych warunkach atmosferycznych rozegrano zawody Makabi — Siła, zakończone zwycięstwem Makabi 4:1. Bramki dla Makabi zdobyli: Strzyg (2) z ładnie strzelonych karnych Perelgryc i Szatan II; dla Siły Kosolendzki

Zawody lekkoatletyczne pomiędzy oddziałami strzeleckiemi Płocka i Włocławka zakończyły się pewnem zwycięstwem Płocka, który wygrał wszystkie konkurencje. Wyniki słabe.

Włocławek. Makabi — T. K S. I b (Toruń) 1:0. Makabi grała b. ambitnie i wygrała zasłużenie, mimo wyższości technicznej gości. Sędzia p. Dunkhorn.

Tomaszów. Ż. T. S. G — Concordia (Piotrków) 1:0 Sędzia p. Mikiewicz.

Częstochowa. Miejscowa Warta chcąc zrehabilitować się za poniesione porażki w grach mistrz. kl A Kiel. Z. O. P. N. zaprosiła do siebie Hakohah Łódzki, wygrywając w obydwa dni 5:1 i 3:1. Sędziowali w pierwszy dzień p. Rozencweig słabo, a w drugi p. Eglerski.

Sosnowiec — Warta 4:4. Mistrz. kl. A. Sosnowiec bez Puza i z dwoma rezerwowymi, Warta w komplecie. Gra dość ciekawa. Sędziował p. W. Rozencweig. Victorja — Sparta 2:0. C. K. S. — Jordanja 3:2. Concordia — Światowid 1:1. Policyjny Kl. Sp. — Strzelecki 2:1. Victorja — Sparta 2:2.

Sosnowiec. Victoria — Częstochowski K. S. 4:1. Zawody o mistrzostwo klasy A. powyższych zespołów zakończyły się, nienotowanym w dziejach sportu, skandalem. Gdy bowiem gracz C. K S. sfaulował gracza Victorji, wpadł na boisko czynny gracz i członek zarządu T. S. Victoria, J. Wiprzycki, i znieważył czynnie gracza C. K. S. Za przykładem p. Wiprzyckiego poszła też publiczność, która również wtargnęła na boisko. Powyższem zajściem powinien się zająć energicznie W. G. i D Kiel. Z. O. P. N. Zaznaczyć trzeba iż podobne zajścia miały już kilkakrotnie miejsce na wyżej wspomnianym boisku. Sędziował b. źle p. Berliner

Sarmacja — Świt 3:0. Mecz towarzyski. Gra sama stała pod znakiem zupełnej przewagi Sarmacji dla której bramki uzyskali: Żmijewski, Pietranek i Cichoń B. Najlepszym na boisku był pomocnik Sarmacji, Leszek Fusiecki. Sędzia p. Grabowski.

Będzin. Hakoah — K S. Stadjon (Królewska Huta) 2:1. Zawody towarzyskie. W 60-ej minucie sędzia musiał przerwać zawody z powodu braku piłki, gdyż trzy piłki, które były do dyspozycji pękły! Zawody prowadził p. Z. Lichtenstein.

Dąbrowa Górnicza. Makabi — Zagłębie 5:3. Zawody o mistrzostwo kl. A. Powyższem zwycięstwem wysunęła się sosnowiecka Makabi na czoło tabeli klasy A. okręgu kieleckiego. Gra sama była bardzo interesująca, gdyż do ostatniej chwili wynik stał pod znakiem zapytania. Bramki uzyskali dla Zagł. łącznicy i lewy obrońca; dla Mak. Fruchowajg III 2, Tajtelbaum, Saper i Fiszel po jednej. Zawody prowadził p. Kozibudzki.

Siedlce. 22 p p. — Bar — Kochba (Radom) 5:4. Zawody o mistrzostwo Kl A. Lub. O. Z P. N. Gospodarze z 2-ma rezerwowymi. Gra prowadzona przez cały czas w żywem tempie. U gości wyróżnili się obaj skrzydłowi i obrońcy, u gospodarzy atak. Sędziował kpt. Woise dobrze.

Nie przegrywając żadnego spotkania mając zaledwie utracony jeden punkt prowadzi w mistrzostwie Lub. O. Z. P. N., 22 p. p. (Siedlce) 11 punktami przed 9 p. a. c. (Siedlce), 8 pkt Unja (Lublin i R. K. S. (Radom) po 6 pkt., Czarnymi (Radom) 5 pkt. i A. Z. S. i Plage-Laśkiewicz (Lublin) po 3 pkt.



IŻYCKA (AZS WARSZAWA)
najszybsza syrena grodu stołecznego.



ZASTAWNIAK
zamierza dać sobie — jak mówią w Krakowie — amputować lewą rękę, by nie zawiniać więcej karnych.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. R. Z. Żyrardów. Korzystamy i prosimy na przyszłość.

P. Ig. Bor., Lublin. Niema większej zachęty do pracy, niż tak. list, który od pana otrzymaliśmy Dziękujemy jak najserdeczniej za wyrazy uznania, dołożymy wszystkich starań, by nie zawieść pokładanych u nas nadziei.

P. I. Mert., Ostrów. Wielk. Nie tylko nic nie stoi na przeszkodzie, ale jak najgoręcej prosimy.

P. sierż. Pap., Siedlce. Dziękujemy. Jesteśmy jak nadalej od robienia panu jakichkolwiek trudności. Skróty są niekiedy niezbędne. Zmusza nas do tego brak miejsca. Prosimy o pamięć na przyszłość.

„Jotbe", Wołkowysk. Drukujemy i prosimy o wiadomości na przyszłość.

P. J. Stanisz. Warszawa. Korzystanie z obozu wakacyjnego, urządzanego przez klub nie koliduje z zasadami amatorstwa. Zagranicą obozy takie urządzają kluby od wielu lat.

P. W. Ad., Dukszty. Administracja załatwi.

P. J. B. L., Łódź. Kluby powinny asekurować swoich graczy od wypadków. W razie kontuzji gracz otrzymuje odszkodowania, które pomoże mu do przeprowadzenia kuracji. Innej drogi niema.

P. por. C. Pąg., Warszawa. Odpowiednie tabele umieścimy po ukończeniu Olimpjady i uporaniu się z materjałem, który ona przyniesie.

P. A. Ep., Pińsk O zdjęcia prosimy. Muszą być kontrastowe z wyraźnym pierwszym planem.

P. Fr. Gr., Łomża. Dziękujemy, zdjęcie umieścimy.

P. Z. Astr., Antwerpja. Załatwione. Przekazaliśmy administracji.

P. J. Sokołek, Starogard. Redakcja nie podejmuje się przesyłek książkowych. Radzimy zwrócić się do jakiejkolwiek księgarni i w niej zamówić. „Pływanie" wyszło nakładem Ossolineum.

P. L. Tal., Tomaszów. Bardzo prosimy.

Ze świata pracy

Zgodnie z uchwałą Sejmu Ustawodawczego w Warszawie stanie t. zw. „Dom Ludowy", gdzie obok innych nowoczesnych urządzeń będą również specjalne urządzenia sportowe na wzór zagranicy. W tym celu wyłoniono specjalną sekcję sportową, która odbyła ostatnio I posiedzenie. W zebraniu wzięli udział: dyr. P.U.W.F. płk. Ulrych, Kom. Rządu — Jaroszewicz, prezes Rady Miejskiej — Jaworowski, ławnik oświaty — Piłacki, prezes Skry — Michałowicz i t. d. Płk. Ulrych obiecał wstawić do budżetu odpowiednie fundusze na ten cel i delegować do budowy specjalnych fachowców i architektów. Wyłoniony Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes — płk. Ulrych, wiceprezesi: Kom. Rządu Jaroszewicz i ławnik Piłacki, sekretarz — Piotrowski (założyciel Skry) i skarbnik — Michałowicz (prezes Skry).

Staraniem Łódzkiego Rob. Sport. Kom. Okr. odbędzie się w Łodzi we wrześniu r. b. międzynarodowe spotkanie pomiędzy robotniczemi reprezentacjami lekkoatletycznemi i piłkarskiemi Rygi i Łodzi. Ze względu na wysoki poziom sportowy zawodników łotewskich, zawody zapowiadają się b. ciekawie.

„Dzień sportu robotniczego", organizowany przez Śląski Rob. Kom. Okr. dla klubów robotniczych Śląska i Zagłębia Węglowego wyznaczony został na 5 sierpnia b. r. W programie uwzględnione zostały wszelkie dziedziny sportowe, uprawiane przez robotników na Śląsku.

Na Śląsku czeskim w Cieszynie istnieje już od 20 lat robotniczy związek sportowy „Siła". Powstał on dn. 1 lipca 1908 r. z inicjatywy obecnego posła na sejm, Tadeusza Regera i dr. Kunickiego. Zadaniem tego stowarzyszenia było prócz odrodzenia fizycznego klasy robotniczej, również stworzenie dzielnych kadr do walki z zaborcami. Wojna i plebiscyt zniszczyły do pewnego stopnia „Siłę". Dopiero od 1924 r. „Siła" została zreorganizowana i obecnie liczy już na Śląsku czeskim około 5000 członków. Wielka manifestacją w ubiegłym tygodniu jubileusz 20-lecia istnienia „Siły". Poza akademią, wystawą prac, oraz ćwiczeniami gimnastycznemi odbyły się liczne zawody sportowe przy udziale zawodników czeskich i polskich. Stowarzyszeniu, które jest ostoją polskości w Czechosłowacji, życzymy dalszych sukcesów na polu odrodzenia fizycznego polskich robotników na obczyźnie.

Związek Rob. Sport. organizuje doroczny dwutygodniowy kurs instruktorów dla wszystkich klubów zrzeszonych w Z. R. S. S Kurs rozpocznie się dnia 13 sierpnia. r. b.

Udział lekkoatletów RKS Legji w zawodach w Wieliczce, przyniósł im zwycięstwo w biegu na 100 mtr. przez Kaczora, oraz pierwsze trzy miejsca w biegu na 3000 mtr. przez Pappego, Chudomenta i Szlagę.

Wewnętrzny bieg kolarski Legji Kraków — Miechów, który się odbył 22 lipca, zgromadził na starcie 8 zawodników. Pierwsze miejsce zajął młody, lecz dobrze się zapowiadający zawodnik Grzesik.

DRUGI LIST Z PODRÓŻY WODNEJ.

Szanowna Redakcjo!

Przesyłamy dalszy ciąg naszej wycieczki od Bydgoszczy do Poznania.

Z Bydgoszczy wyruszyliśmy 13 b. m. i jadąc szlakiem: kanał Bydgoski, Noteć, Gopło, jeziora Ślesińskie, kanał Murzysławski, Warta dotarliśmy 22 lipca do Poznania. Tu zatrzymaliśmy się w Towarzystwie Wioślarskiem 04, gdzie nas bardzo gościnnie podejmowano. W poniedziałek wieczorem wracamy koleją z powrotem do domu. Z jeziora Gopła musieliśmy przewozić łódź na jezioro Ślesińskie, skąd już przez kanał Murzysławski łatwo dotrzeć do Warty. Wycieczkę ukończyliśmy pełni sił i zdrowi.

Henryk Jasionowski, Zygmunt Kontryn, Aleksander Kroncewicz.

Poznań, 23.VII. 1928 r

IV Narodowe Zawody Strzeleckie odbędą się w dniu 17 — 23 sierpnia w Toruniu. Zawody rozgrywane będą w dwuch grupach: 1) Powszechne czyli dostępne dla wszystkich i 2) O mistrzostwo Polski, dla strzelców wyeliminowanych.

Pomorze — Poznań pływacki mecz międzyokręgowy odbędzie się dnia 15 sierpnia w Poznaniu.

Pp. Bezenblum i Pupko, studenci politechniki w Mulhouse (Alzacja) odbył rajd motocyklowy Nancy — Warszawa na 1500 klm. długości Podróż na motocyklu Dollar. (250 cm. sześć.) trwała cztery dni.

W mistrzostwie Kl. A. Pozn. ZOPN prowadzi Pogoń 25 pkt., przed Spartą 19 pkt. i niezawodnie zdobędzie też tytuł mistrza okręgu.

Rzeczy ciekawe

Państwowy Urząd W. Fizycznego zajął się ostatnio bardzo poważnie sprawą zorganizowania racjonalnej opieki lekarskiej dla sportowców. W związku z powyższem jeszcze w roku bieżącym, prawdopodobnie w październiku uruchomione zostaną poradnie sportowo-lekarskie przy ośrodkach Wych. Fizycz. w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Wilnie i Poznaniu. W następnym roku powstaną poradnie w Toruniu, Brześciu nad Bugiem, Lublinie, Przemyślu, a w miarę możności i w innych miastach. Celem przygotowania lekarzy pomocniczych, P. U. W. F. organizuje we wrześniu r. b. specjalny kurs w Państwowej Szkole Hygjeny w Warszawie.

Ministerstwo oświaty w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wych. Fizycznego zabroniło drużynom szkolnym udziału we wszelkiego rodzaju zawodach marszowych. Lekarskie spostrzeżenia bowiem wykazały niepomyślny wpływ tych zawodów na stan zdrowotny młodzieży.

188.764 osób było obecnych w czerwca r. b. na zawodach sportowych podczas gdy w czerwcu r. ubiegłego tylko 152.397. Należy zaznaczyć, że dane te są niekompletne, gdyż uwzględniają tylko liczbę sprzedanych biletów, podczas gdy na boiskach znajduje się przeciętnie 15 do 20 prc. widzów korzystających z biletów bezpłatnych.

Polski Związek Głuchoniemych wysyła na Olimpjadę głuchoniemych reprezentację złożoną z 43 osób, w tem 15 piłkarzy, 15 lekkoatletów, 5 pływaków, 3 kolarzy, 3 strzelców i 2 tennisistów.

Pierwszy na kontynencie podsekretarjat stanu dla spraw sportowych ma być utworzony w najbliższym czasie we Francji. Celem tego podsekretarjatu będzie racjonalny rozwój sportu we wszelkich jego rozgałęzieniach i popieranie inicjatywy społeczeństw w zakresie udoskonalenia metod, stosowanych w sportach.

Trener pływacki p. Szubert zaangażowany przez PZP dla Wilna ćwiczy tu od 4 tygodni. Z treningu korzysta kilkudziesięciu członków sekcji pływackich klubów wileńskich.

Rzeszów. Resovia — Czuwaj (Przemyśl) 1:1 (1:0). Zawody półfinałowe o mistrz kl. B. i wejście do kl. A Z. O. P. N. Resovia pod względem technicznym i taktycznym przewyższa znacznie mistrza grupy środkowej, która poza dobrym startem, nic nie zademonstrowała. Do przerwy Res. uzyskuje prowadzenie przez Placa, Czuwaj wyrównuje po przerwie. Odtąd aż do końca przygniatająca przewaga Resovii, której atak z powodu zgrupowania się całej drużyny Czuwaju pod własną bramką nie może strzelać. W Resovii doskonali ... i Placek, nieźli Bieniek i Złaman ... pletnie zawiedli—Chwatka i Ku... W Czuwaju drużyna wyrówna... ponad zresztą niski poziom w... się jedynie pr. obrońca i skrajni pomocnicy. Osobna wzmianka należy ... przemysk. Podkolleg Sędziów, któ... na zawody kwalifikacyjne po... wysłać najlepsze siły sędziowsk... nie takie miernoty — jak p. Krefrek.

Wołkowysk. Przyszłość — 1 p. lot. (Lida) 1:0. Wyróżnili się por. ...szczyński i Wolf z lotników i ...ciechowski, Skałwicjczyk, Do... Zawistowski z Przyszłości. Sędzia ... Streyer.

Kołomyja. 49 p.p. — Hasmonea (Lwów) 5:2. Sędzia p. Sieblain. ...ny sukces wojskowych.

Grodno. Pierwsze mecze o mistrzostwo podokręgu Białostockiego przyniosły zwycięstwo Makkabi nad ...tem 2:1 i Cracovii nad 41 p. p. 6:...

Zawody były nieciekawe, z powodu nierówności sił. Sędziowali: pierwszego dnia p. Pański, drugiego ... Hofbauer.

Łuniniec. Hakoah — Strzel... Najlepsi na boisku Mgolin z H... z Str...

Kielce. Sokół — ...och (Zag...) 3:0. Bramki: Bułek, Stachurski ...ski. Sokół III — Gwiazda ... ki: Komar II — 2, Ekert ... Maszemberg dla G...

Polonia, Legja i Warszawianka

na półmetku mistrzostw ligowych

Trójka warszawska drużyn ligowych zaprezentowała się w pierwszej kolejce tegorocznych mistrzostw naogół wcale możliwie. Tyczy to zwłaszcza jej lidera Polonii, której piąte miejsce za takimi potentatami piłki nożnej, jak Warta, IFC, Wisła i Cracovia, jest doprawdy sukcesem poważnym.

Od Polonii dwa pozostałe zespoły warszawskie zostały odgrodzone przez parę lwowską Czarni — Pogoń, tak iż na półmetku Warszawianka ulokowała się ostatecznie na miejscu 8-em, a Legja — na 9-em.

Różnicę lokat ilustruje dokładnie ilość punktów zdobytych przez każdy zespół: 17-cie — Polonii, 14-cie — Warszawianki i 13-cie — Legji. Ponieważ jednak ze swoich 14-tu punktów Warszawianka dwa zdobyła walkowerem i to na czołowej drużynie Ligi IFC, można śmiało twierdzić, że drugie miejsce w tym tercecie przypada Legji. Bo przecież nikt nie będzie się upierał, że forma w jakiej Warszawianka się znajdowała w terminie meczu z IFC Katowice pozwalała drużynie tej mieć cośkolwiek więcej jak bladą tylko nadzieję na zwycięstwo, czy choćby remis.

Polonia, pierwsza piłkarska drużyna stolicy i wielokrotny jej mistrz, ciągle jeszcze przoduje Warszawie w footballu. Siła Polonii tkwi przedewszystkiem w cechach, obserwowanych u drużyn amatorskich w ścisłem i pięknem słowa tego znaczeniu. Bojowość, dżentelmeństwo, lojalność w walce i zapał, który można obserwować u drużyn trenujących raczej zamało, niż zbyt wiele — oto atuty, któremi moralny mistrz stolicy pokonał w swej długiej karjerze już niejednego przeciwnika, zarówno krajowego, jak i zagranicznego. Zaletą natury fizycznej jest naogół bardzo wysoka i równomierna forma tej drużyny; jej gracze pracują w końcowych momentach gry z takim samym zapałem i szybkością jak w jej początkach, a cecha ta przyniosła im już niejeden sukces.

Przechodząc do składu osobowego tego zespołu, przedewszystkiem należy go przeciąć na dwie absolutnie nie kolidujące ze sobą części: defensywę i linję napadu. Pierwsza jako całość przedstawia cenną wartość dla każdego pierwszorzędnego zespołu. Para obrońców Mączyński —Bułanow jest jednym z najlepszych duetów obronnych w Polsce, tak samo trio pomocy — Seichter, Loth I, Nowikok, poparte takiemi rezerwami, jak Hyla i Loth IV może wziąć na swe barki spotkanie z najlepszym nawet napadem. Kisieliński w bramce jest ciągle jeszcze materjałem na gracza. Obok zupełnie wyjątkowych warunków fizycznych — szybkości i elastyczności, brak mu trzech kardynalnych cech dobrego bramkarza: obrony dolnych piłek, nienagannego ustawiania się i odpowiedniej dozy spokoju w grze. Przy dużym i szczerym talencie Kisielińskiego odpowiedni trening, wady te powinien jeśli nie wykorzenić to w każdym razie zmniejszyć do minimum. Zastępca Kisielińskiego — Korniejewski jest również bramkarzem o dużej przyszłości.

O ile defensywa Polonii nie posiada punktów specjalnie słabych o tyle ich linja napadu nie ma z wyjątkiem Krygiera, punktów specjalnie mocnych.

Gracz ten, to istna kopalnia najbardziej romantycznych możliwości piłkarskich. Nieprawdopodobnie szybki, zwłaszcza w starcie, zwrotny, ambitny, od pewnego czasu wyzbył się on swej kardynalnej wady — bezmyślności i zdobył ostrogi piłkarza w pełnem słowa tego znaczeniu. Nieco więcej techniki piłki, pewna jeszcze doza opanowania myślowego gry, no i dobry łącznik obok—oto czego może życzyć Polonia Krygierowi.

Reszta jego partnerów, to zwolennicy gry w piłkę nożną, którzy posiadają jakąś jedną tylko z wielu jej cech. Tak więc sztywny i jak żółw wolny Dittner, gra jednak „z głową"; niemal wyłączną zaletą Ałaszewskiego jest kolosalna żywotność i ambicja; Zimowski — to specjalizacja, doprowadzona do degeneracji. Czwórkę wymienioną dopełniają gracze sezonowi: Emchowicz, Olasek, Kogut, a od wielkiego dzwonu... Tupalski. Ostatnio zabłysnął w niej niewątpliwy talent Szczepaniaka. Naszem jednak zdaniem, na walki ligowe dla gracza tego zawcześnie, tembardziej, że znajduje się on dopiero w stadjum kształtowania mięśni i kości, co wyraża się także w braku szybkości.

Legja w rozgrywkach tegorocznych okazała się zespołem bardzo nierównym i kapryśnym. Po zbyt gorliwym treningu zimowym i świetnej formie, obserwowanej u zespołu tego jeszcze w lutym r. b., pierwszy spadek formy przechorowała Legja już na początku sezonu. Potem jednak przyszła serja świetnych zwycięstw nad Wisłą, Pogonią, Ruchem Warszawianką, Śląskiem, Ł. K. S-em. Zdawało się, że wojskowi potrafią w r. b. odegrać w mistrzostwie znaczniejszą rolę. Tymczasem przyszedł pierwszy mecz z Czarnymi — początek nowych klęsk i niepowodzeń.

Zespół Legji jest pewną odwrotnością Polonii. Oparty na ofesywie, sukcesy swe zawdzięcza dobremu usposobieniu kwintetu — Wypijewski, Nawrot, Łańko, Olszewski, Cichecki, w którym tylko gracz ostatni jest wyraźnie słabszy od innych. Słynna trójka środkowa jest w warunkach polskich niewątpliwie zjawiskiem niepowszedniem — doskonali technicy, gracze ci, wychowani w słynnych kadrach Cracovii posiadają wybitny zmysł kombinacyjny i wielkie znajomości taktyczne.

A jednak... Jednak brak im cech, które stanowią podstawę sukcesów takiej choćby Polonii. Tak to już bowiem jest w tej piłce nożnej, że z chwilą, kiedy gra zaczyna się sprowadzać do arytmetyki boiskowej, kiedy zjawia się w niej szemat, chociażby najbardziej doskonały, razem z nim znika bezpowrotnie wielki duch bojowy, cechujący drużyny prawdziwie amatorskie, grające z punktu widzenia purytanizmu piłkarskiego „dziko".

To też gdy w drużynie gra jedenastu idealnie zmontowanych graczy - automatów, o jakiś dysonans, czy niepowodzenia doprawdy trudno. Gdy jednak jest ich kilku i to wplecionych w drużynę złożoną z przeciętnych graczy, rezultaty muszą się wahać w granicach różnic niemniej wielkich, jak u drużyn, grających „na warjata".

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 Warta	2 I. F. C.	3 Wisła	4 Cracovia	5 Polonia	6 Pogoń	7 Legja	8 Czarni	9 Warsz.	10 Turyści	11 Ruch	12 Hasmon	13 T. K. S.	14 Ł. K. S.	15 Śląsk
Wisła	2:3	:3	X	2:1	2:7	1:6	1:0	0:3	2:1	0:3	0:4	0:1	2:7	4:2	1:2
I. F. C.	3:1	X	3:2	1:1	1:3	1:2	1 4	2:3	3:0	1:2	0:4	0:5	3:5 3.4	0:3	1:1
Polonia	4:1	3:1	7:2	3:1	X	2:3	3:4	3:0	1:1	1:2	1:2	1:4	1:4	0:3	0:8
Cracovia	3:0	1:1	1:2	X	1:3	3:2	0:2	0:6	1:1	1:5	4:1	2 3	2:3	0:0	1:2
Legja	1:0	4:1	:1	2:0	4:3	0:7	X	2:1	2:4	3:1	0:2	2:2	2:1	0:3	1:4 1:3
Pogoń	1:1	2.1	6:1	2:5	3:2	X	7:0		3:0	5:4 2:3	1:2 1:3	0:2	3:4	1:5	0:4
Ruch	1:0	4:0	4:0	1:4	2:1	2:1 3:1	2:0	1:0	1:4	0:0	X	1:2	1:2	1:2	0:1
Śląsk	1:1	1:1	2:1	2:1	:0	4:	4:1 3:1	2:4	1:0	2:1	1:0	6:0	7:0	8:3	X
Warta	X	1:3	3:2	0:3	1:4	1:1	0:1	1:2	1:2	1:3	0:1	2:2	2:2	2:2 :3	1:1
Ł. K. S.	2: 3:2	3:0	2:4	0:0	3.0	5:1	3:0	3:1	3:3	0:1	2:1	3:1	2.0	X	3:8
Warszaw	2:1	0:3	1:2	1:1	1:1	0:3	4:2	3:3	X	3:0	4:1	3:0	2:5	3:3	0:1
Turyści	3:1	2:1	3:0	5:1	2:1	4:5 3:2	1:3	4:1 0:3	0:3	X	0:0	2:3	2:0	1:0	1:2
Hasmon.	2:2	5:0	1:0	3:2	4:1	2:0	2:2	3:1	0:3	3:2	2:1	X	1:5	1:3	0:6
T. K. S.	2:2	5:3 4:3	7:2	3:2	4:1	4:3	1:2	2:0	5:2	0:2	2:1	5:1	X	0:2	0:7
Czarni	2:1	3:2	3:0	6:0	0:3		1:2	X	3:3	1:4 3:0	0:1	1:3	0:2	1:3	4:2
gier	15	15	14	14	14	15	15	14	14	16	15	14	15	15	1,
wygrano	9	10	10	8	8	8	7	7	5	6	6	4	4	3	1
remis	5	2	—	3	1	1	1	1	4	1	1	2	1	3	2
przegran	1	3	4	3	5	6	7	6	5	9	8	8	10	9	12
bramek	32:16	40:2	43 19	31:20	36:30	35:37	33:24	26:28	26:27	26:33	18:24	28:29	33:44	24:37	14:42
punktów	23	22	20	19	17	17	15	15	14	13	13	10	9	9	4

Dużym i to rozwijającym się z miesiąca na miesiąc talentem u wojskowych jest Przeździecki na środku pomocy. Jego technika piłki, opanowania ciała, swobodne operowanie nogami na wysokości 150 cm. nad ziemią, dobry strzał, wreszcie wielki spokój w grze, to cechy, rokujące Przeździeckiemu wielką przyszłość piłkarską. Z pośród jego partnerów bocznych najlepiej jeszcze przedstawia się Szaller. Nowakowski reprezentuje w 50-u procentach piłkę nożną, pozbawioną jakiejkolwiek kultury, a Amirowicz nie może się utrzymać w dobrej kondycji dłużej jak w 2 — 3-ch meczach.

Obrona Legji, to Ziemian. O ile jednak można uznawać skutki i efektywność gry Ziemiana dla Legji, o tyle nie można się zgodzić absolutnie na środki, stosowane przez niego przy rozbijaniu akcyj ofensywnych przeciwników. Odważny, ufny w swą siłę i wytrzymałość kości, Ziemian jest typem piłkarza, grającego nie „na piłkę", lecz „na gracza". Wie on, że zasadą akcji obronnej jest zatrzymać nie piłkę, lecz gracza — piłką zajmuje się drugi obrońca, czy bramkarz. To też walka z Ziemianem jest trudna i wymaga od napastnika wiele rutyny, szybkości i doskonałego treningu w unikach, uskokach, słowem w sztuce niespotykania się wręcz z tym trudnym do minięcia obrońcą.

Badowski jest najlepszym z pośród dotychczasowych partnerów Ziemiana, obok którego grali jeszcze Terlecki i Nowakowski.

Adamowicz w bramce, to dużo techniki, mniej już odwagi, a najmniej serca sportowego. W graczu tym wyczuwa się rodzaj apatji, mający może źródło w zbyt nałogowem spędzaniu czasu w atmosferze boiska i piłki nożnej.

Warszawianka, zespół wielkich zwycięstw i wielkich klęsk jest typową drużyną grającą „na warjata". Trzy — cztery huraganowe akcje napastnicze, parę wspaniałych biegów Luxenburga, niewiadomo jak sfabrykowany strzał Junga i najlepszy przeciwnik schodzi z boiska pokonany.

Kiedy jednak te postrzępione akcje nie mogą się ze sobą zgodzić, kiedy gracze uganiający się bez celu po boisku robią wrażenie ludzi oszalałych, a widz nie otrzymuje za swą cierpliwość nagrody w postaci bramek i zwycięstwa, wtedy gra Warszawianki obnaża swe wszystkie bolączki. A jest ich gromada niemała: słaba naogół technika, absolutny brak wspólnoty w akcji, czasem wprost rzucający się w oczy zanik ambicji — oto grzechy kardynalne.

Domański w bramce jest klasą dla siebie. Z obrońców Wróblewski przerasta o głowę surowego Zwierza I-go Pomoc to Zwierz II-gi gracz naprawdę wysokowartościowy, z pełnią warunków fizycznych i technicznych, ale kapryśny i często deprecjonujący resztę zespołu. Fijałkowski to lekkoatleta grywający w piłkę nożną. Halen szybki, pracowity, ambitny jest ciągle jeszcze pomocnikiem bardzo surowym.

O Luxemburgu w napadzie pisaliśmy. Porównać go można z Krygierem z przed lat dwu. Dwa razy więcej opanowania, niż obecnie a będzie dobrze. Szenajch to gracz bez serca do walki — wada organiczna, choroba nieuleczalna. Korngold, duży technik, aktor i primadonna, a szkoda, bo talent. Jung szybkostrzelny, czasem doskonały, zbyt często jednak gra jak gracz z 4-ej drużyny. Hasselbusch jest ciągle jeszcze materjałem; jeśli nie przestanie nim być do końca swej karjery, powinien wyrosnąć na niemały talent.

Pytanie, jak się drużyny warszawskie uplasują w ostatecznej tabeli mistrzostw nie jest łatwe do odgadnięcia. Sądząc z ich formy dotychczasowej, powinny iść mniejwięcej równo, co przy czterech punktach przewagi Polonii zapewniłoby jej lokatę lepszą, niż wojskowym.

Natomiast Warszawianka, mimo swych 14-tu punktów musi porządnie wziąć się do pracy, aby nie spaść do sfery niebezpiecznej w tabeli, równoznacznej z końcem karjery ligowej.

Kovacs, trener Legji, został zawieszony w czynnościach przez zarząd Sekcji. W tych dniach dyskwalifikacja trenera została zdjęta.

Tupalski, prawy łącznik ataku Polonii, który po dłuższej przerwie zadebiutował tak szczęśliwie na meczu Polonji z Legją, przenosi się na czas dłuższy do Gdańska, gdzie obejmie korzystne stanowisko w stoczni gdańskiej. Tupalski spodziewa się wrócić do Warszawy dopiero po zdaniu egzaminów półdyplomowych na politechnice gdańskiej. Dotychczasową kilkomiesięczną przerwę w grze Tupalskiego należy położyć na karb ćwiczeń wojskowych.

Mączyński, obrońca Polonji stołecznej odbywa obecnie służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy w Jarocinie (Wielkopolska).

Nowikow, doskonale zapowiadający się młody pomocnik Polonji, nie grał kilku meczów z powodu znalezienia chwilowego korzystnego zajęcia zarobkowego w Łodzi. Na najbliższym meczu Polonji Nowikow zajmie już swe zwykłe miejsce lewego pomocnika.

Zawody dla 3 — 8-letnich dzieci zostały rozegrane w Katowicach i cieszyły się wielką frekwencją. Organizatorem zawodów był miejscowy dziennik „Polonia", wychodzący z założenia, że do Olimpiady w r. 1940 i 1944 należy już teraz przygotowywać zawodników.

KALENDARZ II-ej KOLEJKI MISTRZOSTW LIGI

SIERPIEŃ.

5. Turyści — Polonia; Wisła — TKS.; Śląsk — Cracovia; Legja — IFC; Czarni — Warszawianka; Hasmonea — Ruch.

12. IFC. — Warta; Warszawianka — Turyści; Cracovia — Ruch; ŁKS. — Hasmonea; Pogoń — Legja; Śląsk — Polonia.

15. ŁKS. — Wisła; Polonia — Hasmonea; Czarni — Śląsk.

19. Warszawianka — Cracovia; Pogoń — ŁKS.; Warta — TKS.; Ruch—Wisła.

26. Hasmonea — Warta; Cracovia — TKS.; Legja — Turyści; IFC. — Czarni; Śląsk — Pogoń.

WRZESIEŃ.

2. Warta — Wisła; ŁKS. — TKS.; Pogoń — Czarni; IFC. — Polonia; Legja — Hasmonea.

9. Polonia — Warta; Śląsk — Turyści; Wisła — Cracovia; ŁKS. — Legja; Pogoń — Hasmonea; TKS. — Czarni.

16. Czarni — Wisła; Cracovia — Pogoń; Ruch — IFC.; Polonia — Warszawianka; TKS. — Hasmonea.

23. Warta — Śląsk; Turyści — IFC.; Wisła — Warszawianka; Legja — Cracovia; Czarni — Hasmonea; Ruch — ŁKS.

30. Cracovia — Warta. Polonia — Wisła; Śląsk — ŁKS.; Pogoń — Warszawianka; Hasmonea — IFC.; Ruch — Turyści.

PAŹDZIERNIK.

7. Warszawianka — Legja; Wisła — Hasmonea; Pogoń — Polonia; Ruch — Warta; Turyści — Cracovia; IFC. — ŁKS.

14. Warta — Pogoń; Hasmonea — Cracovia; ŁKS. — Polonia; Ruch — Czarni; Wisła — Legja; Warszawianka — TKS.

21. Warszawianka — Warta; Pogoń — Wisła; Cracovia — Polonia; TKS — Legja; Hasmonea — Turyści; ŁKS. — Czarni; Śląsk — Ruch.

28. Turyści — ŁKS.; IFC. — Śląsk; Legja — Ruch; Pogoń — TKS.

LISTOPAD.

1. Wisła — Turyści; Czarni — Cracovia; Śląsk — Hasmonea; Warszawianka — ŁKS.; Polonia — TKS.

4. Warta — Legja; Cracovia — ŁKS.; IFC. — Pogoń; Polonia — Czarni; Warszawianka — Ruch; Turyści — TKS.

11. Czarni — Warta; Wisła — Śląsk; IFC. — Warszawianka; Legja — Polonia; TKS — Ruch.

18. Warta — Turyści; IFC. — Wisła; Czarni — Legja; Polonia — Ruch; Warszawianka — Śląsk.

25. Śląsk — TKS.

MECZE NIEUSTALONE:

1) Cracovia — IFC i 2) Hasmonea — Warszawianka, winny być ustalone w porozumieniu między zainteresowanemi klubami.

Płk. Krzyski zastępuje dyrektora P. U. W. F. płk. Ulrycha, na czas jego wyjazdu do Amsterdamu.

1 F. C. wyjeżdża dn. 8 i 9 sierpnia do Pragi celem rozegrania dwóch meczów z miejscową drużyną zawodową Bohemians.

Rob. Klub Sport. Legja z Krakowa bawiła w ubiegłym tygodniu w Niemczech, gdzie rozegrała dwa spotkania z Wackerem z Zaborza i robotniczą reprezentacją Hindenburga. Mecze odbyły się podczas wielkich uroczystości sportowych w Zaborzu na niemieckim Górnym Śląsku. Pierwszego dnia rozegrany został mecz z „Wackerem". Pomimo, że gospodarze chcieli aby za wszelką cenę zrehabilitować swą porażkę w Krakowie, mecz przyniósł zwycięstwo „Legji" w stosunku 3:1 Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Schultza (2) i Gędłka (1). Drugiego dnia odbyło się spotkanie pomiędzy „Legją" występującą jako robotnicza reprezentacja Krakowa i robotnicza reprezentacja Hindenburga. Niemcy pragnęli poprawić wrażenie klęski „Wackeru", a z drugiej strony „Legja" była świadoma odpowiedzialności godnego reprezentowania polskiego sportu robotniczego zagranicą. Gra była też bardzo żywa i emocjonująca. W pierwszej połowie „Legja" narzuca Niemcom błyskawiczne tempo gry i uzyskuje cztery bramki ze strzałów Ziembińskiego Borka, Gędłka i Schultza. Po zmianie pól do głosu dochodzą gospodarze, ale pomimo ostrej gry nie udało się im wyrównać i spotkanie kończy się zwycięstwem Polaków w stosunku 5:3. Po zawodach „Legja" wzięła udział w akademji sportowej oraz w pochodzie przez miasto niosąc polskie sztandary. Warto zaznaczyć, że zawodników polskich przyjmowali Niemcy z niezwykłą gościnnością, robiąc im wszelkie możliwe ułatwienia. Co więcej prezydent policji p. Beck zezwolił nawet na pobyt zawodników, którzy nie zdążyli wystarać się o paszporty i przeszli granicę na gapę...

O czem mówią w Amsterdamie

Reprezentacja lekkoatletyczna Szwecji w Amsterdamie złożona jest z zawodników następujących: 200 mtr. — Kugelberg (21.9); 400 mtr. — Kugelberg (49.5), Bylehn i Wachenfeld (19.9); 800 mtr.—Bylehn (1:54.8); 1500 mtr. — Wide; 5 klm. — Wide (14.55); 10 klm. — Wide. Lindgren (31:38.1), Magnusson (31:37.6); Maraton — Eklof; 110 płotki — Pettersen (14.8) i Wennstroem (14.9); 400 płotki — Pettersen (53.9); skok wdal —Svensson (739). Hallberg (719); wwyż — Adolfson (189) i Jansson (185); tyczka — Lindblad (329); oszczep — Lundquist (66,98); Lindstroem (61.53); dziesięciobój — Jansson (7244). Lindblad; sztafeta 4x400 — Kugelberg, Bylehn, Wachenfeld, Pettersen. Wyniki podane w nawiasach zostały osiągnięte na eliminacjach.

Szermiercza drużyna włoska obok Francji i Węgier, najpoważniejszy kandydat do zwycięstwa w Amsterdamie składać się będzie z następujących zawodników: Floret, Carniel, Chavacci, Gaudini, Guaragna. Pessina, Pignotti, Pulitti, Terlizzi Szabla: Anselmi, Bini, Gaudini, Marci, Pulitti, Salafia, Sarochi. Szpada: Agestini, Saletta, Bantinetti, Cinnaggia, Cuccia, Minoli, Ragno, Riccardi. W składzie reprezentacji niemieckiej najwartościowszymi zawodnikami są świetny szablista Erwin Casmir i rewelacja obecnego sezonu — Helena Mayer.

Elkins, słynny dziesięciobojowiec Ameryki, o którym pisma donosiły, że zerwał sobie ścięgno i dlatego nie pojechał na Olimpjadę, doznał, jak się okazuje, tylko lekkiej kontuzji i osiągnął znowu ponad 8000 pkt. Wyjechał on wraz z Mac Grathem (rzut młotem) i Lockaem (sprinty) na koszt klubu do Amsterdamu na luksusowym statku Berengaria i ma nadzieję przeforsować tam jednak swój start olimpijski.

Skład reprezentacji olimpijskiej Czech został w ostatniej chwili powiększony o Nemeckyego (bieg 5 klm.) i drużynę waterpolową.

Austrja wysłała na Olimpjadę 5 lekkoatletów: Wesselyego (płotki i dziesięciobój). Geisslera (200 i 400 mtr.). Perkaus (dysk), Wagner (100 mtr.) i Lauterbach (800 mtr.), 10 ciężkoatletów, 2 bokserów (Pospischila i Fraberga), 2 kolarzy (Schaffera — sprinty i Dusika — szosa), 2 zapaśników, 6 szermierzy, 5 pływaków, 3 jeźdźców, 2 wioślarzy i 2 żeglarzy.

Wennstroem przebiegł 100 m. przez płotki w 14.7, Wide osiągnął na 5 klm. 14:51.7.

Nowy rekord w rzucie dyskiem ustanowił Hoffmeister na zawodach w Schalke, osiągając 48.775 mtr. i wysuwając się na pierwsze miejsce wśród obecnych dyskoboli. Na tychże zawodach Jonath powtórnie pokonał słynnego Houbena w czasie 10.6.

Sversrud osiągnął w dysku 45:65, Trandem 44.35, a Askildt 43.59. Wszyscy trzej Norwegowie jadą do Amsterdamu.

W Szwecji przepłynął Borg 100 mtr. w 1:01, 200 mtr. w 2:27, a 1500 mtr. w 20:38. Harling osiągnął na 200 mtr. słaby jak na niego czas 2:59.8, Hazelius przepłynęła 200 mtr. w 2:27.8, wreszcie Johanson na 100 mtr. nawznak miał 1:17.6.

Barany przepłynął w Budapeszcie 100 mtr. w 1 minutę.

Drużyna waterpolowa Węgier, faworyt Olimpjady, święci nadal triumfy zwyciężając bez trudu drużyny niemieckie.

Trasa maratonu mierzyć będzie w Amsterdamie dokładnie 42.195 klm. biec będzie szosą mało uczęszczaną i całkowicie zamkniętą dla pojazdów. Start i meta będzie w Stadjonie.

Reprezentacja olimpijska Francji składa się z szeregu zawodników, którzy przysporzyć mogą wiele sławy kogutowi gallickiemu. Oto jej wygląd: 100 mtr. Mourlon, Dufau, Cerbonney, Auvergne, 200 mtr., Mourlon, Degrelle, Cerbonney, Mannaert, 400 mtr. Feger, Krotoff, Jackson, Dupont; 800 mtr. Martin, Feger, Keller, Baraton. 1500 mtr. — Ladoumegue, Martin, Pele, Baraton, 5 klm. — Pele, Beddari, Ladoumegue, Duquesne; 10 klm. — Beddari, Marchal, Lauvaux,; 3 klm. z przeszkodami — Dartigues, Duquesne; Maraton: Ouaffi, Gerault, Tell, Denis, Guillaume, 110 płotki: Sempe, Viel Marchand, 400 płotki: Viel, Adelheim Robert. Wwyż: Menard, Lewden, Cherrier, wdal: Flouret, Alzieu, tyczka: Ramadier, Vauthier, Vintousky, kula: Duhour. Paoli; dysk — Noel, Paoli; oszczep — Degland. 4x100: Mourlon, Dufau, Cerbonney, Auvergne, 4x400: Feger, Krotoff, Martin. Jackson.

Lindstroem (Szwecja) osiągnął w rzucie oszczepem 67.77, bijąc oficjalny rekord światowy.

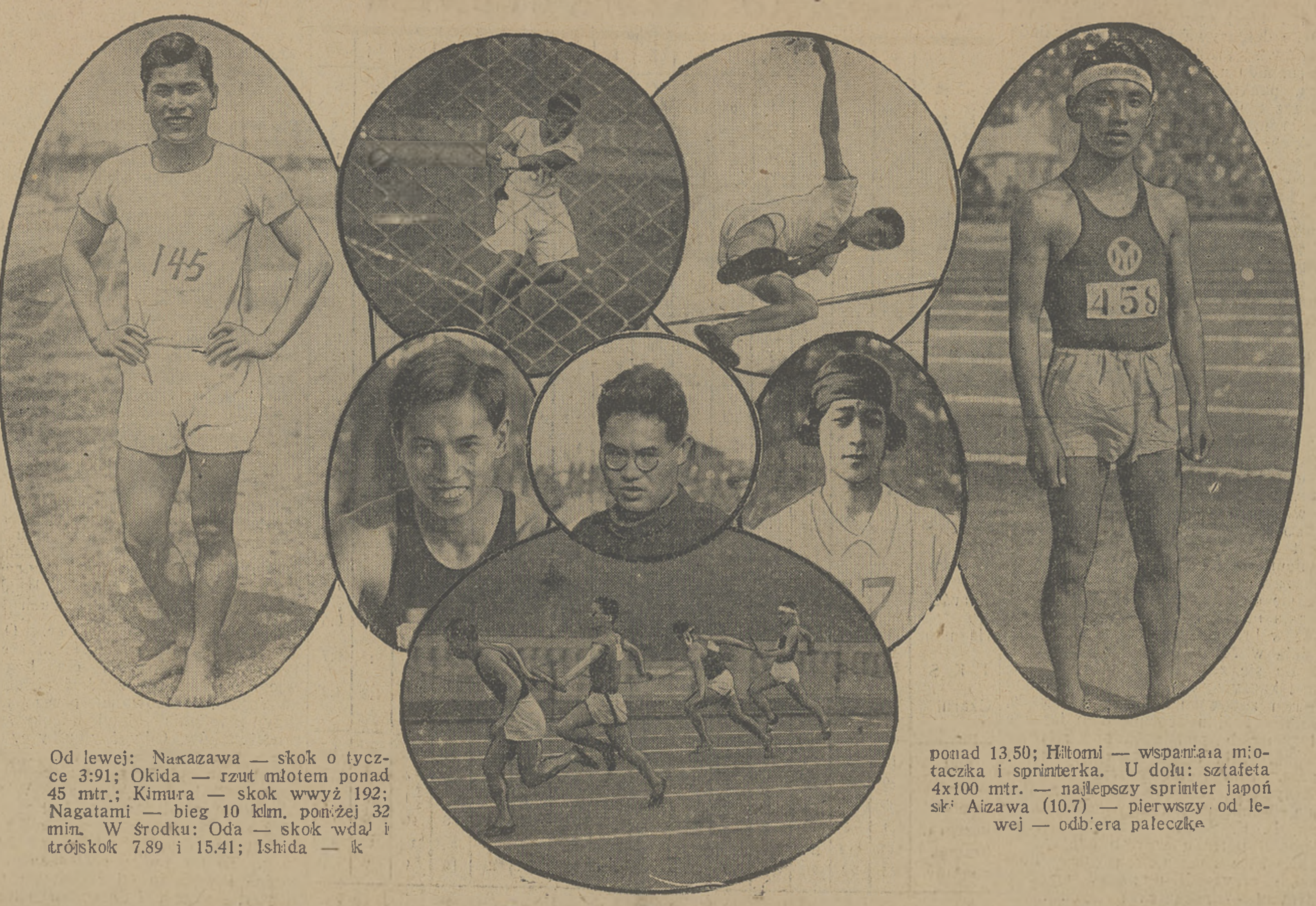
Trzech pasażerów na gapę znaleziono na statku „Prezydent Roosevelt, który przywiózł amerykańską ekspedycję olimpijską do Amsterdamu. Między innemi słynnego sprintera Husseya, który wskutek słabej formy nie znalazł się w reprezentacji. Naturalnie owych trzech entuzjastów sportu, zwłaszcza Husseya ułaskawiono: składka urządzona między zawodnikami teamu amerykańskiego pokryła koszt ich biletów, a na koszta utrzymania pracować muszą sami pełniąc służbę pomocniczą na statku.

Norwegja wysłała do Amsterdamu 50 zawodników. Jedzie 32 lekkoatletów, 8 zapaśników, 6 bokserów. W żeglarstwie bierze udział następca tronu książę Olaf.

Najmłodszym zawodnikiem reprezentacji angielskiej jest 17-toletni Simmons, uczeń, startujący na Olimpjadzie do skoku wzwyż.

Hattańczyk Cator osiągnął ostatnio w skoku wdal 757.

„Żółte niebezpieczeństwo" w stadjonie olimpijskim



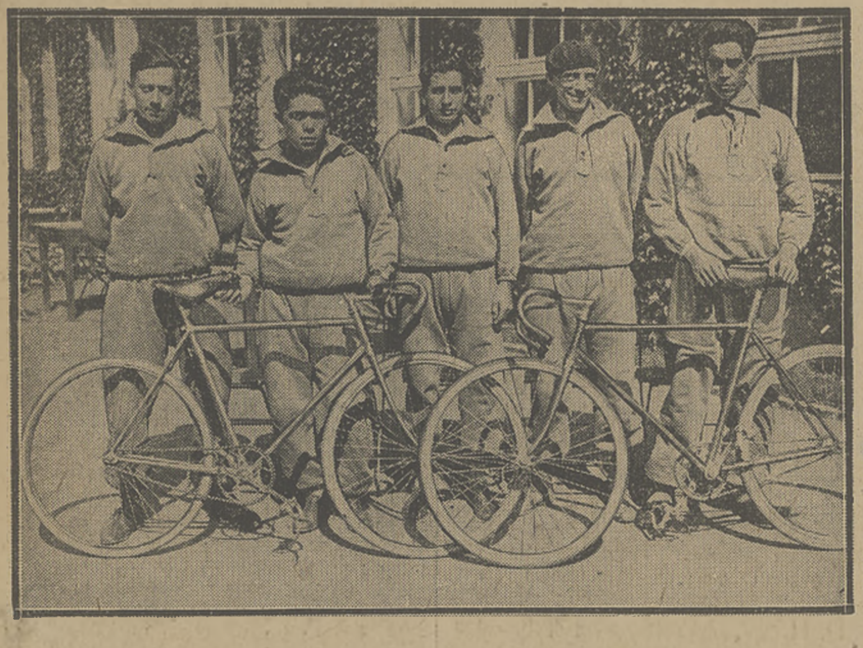
Od lewej: Nakazawa — skok o tyczce 3:91; Okida — rzut młotem ponad 45 mtr.; Kimura — skok wwyż 192; Nagatami — bieg 10 klm. poniżej 32 min. W środku: Oda — skok wdal i trójskok 7.89 i 15.41; Ishida — k[...] ponad 13.50; Hitomi — wspaniała miotaczka i sprinterka. U dołu: sztafeta 4x100 mtr. — najlepszy sprinter japoński Aizawa (10.7) — pierwszy od lewej — odbiera pałeczkę

Przed finałem puharu Davisa

Spotkanie międzystrefowe o puhar Davisa między Włochami i Ameryką, odbyło się bez udziału zdyskwalifikowanego Tildena, co odbiło się na frekwencji widzów dość dotkliwie. Nie zaważyło jednak na wyniku. Ameryka wygrała bez trudu dowodząc, że jednak nawet bez „Big Billa" jest najsilniejszym zespołem świata po Francji. Bohaterem dnia był Hennessy, który zwyciężył w trzech spotkaniach. Pokonał on w grze pojedynczej Morpurga 6:4 7:5, 6:3, Gasliniego 7:5, 6:3, 6:4, a wraz z Lottem — Morpurga, Gasliniego 6:3, 6:1, 6:2. Hunter uległ Morpurgowi 4:6, 8:6, 6:3, 3:6, 3:6, pokonał jednak Gasliniego bez trudu 6:1, 6:1, 6:0. Do finału puharu staje więc Francja i Ameryka. Gry zostaną rozegrane w Paryżu w dniach 27—29 lipca. Faworytem ogólnym jest naturalnie Francja.

Australijscy tennisiści doznali w Berlinie dość poważnej porażki od reprezentacji Niemiec. Froitzheim pokonał Hawkesa 6:3, 7:5, 7:5, Prenn — Crawforda — 3:6, 6:0, 7:3, 6:2. Moldenhauer—Pattersona 6:2, 6:2, 6:2. Froitzheim, Rahe—Crawforda i Hopmana 6:8, 0:6, 6:3, 6:4, wreszcie Froitzheim—Pattersona, Prenn—Hawkesa 1:6, 6:3, 3:6, 6:1, 6:1, a Rahe—Hopmana 6:4, 7:5, 6:2 Dwa punkty dla Australijczyków zdobyli Hopman bijąc Stapenhorsta 6:3, 4:6, 6:2, 5:7, 6:2 i Patterson, Hawkes — Moldenhauera, Prenna 6:3, 4:6, 6:2, 7:5.

Burke zwyciężył w finale turnieju dla zawodników w Deauville, bijąc Najucha 4:6. 6:0. 6:1. 2:6. 6:4.



EGZOTYCZNI GOSCIE IX IGRZYSKACH
kolarska drużyna szosowców chilijskich.



REICHARDT (AMERYKA)
świetna dyskobolska (38.25), główna konkurentka Konopackiej na Igrzyskach.

Tilden, zdyskwalifikowany po porażce wimbledońskiej przez związek amerykański broni jednak barw U. S. A. w końcowym meczu o puhar Davisa z Francją, gdyż dyskwalifikacja została z niego zdjęta.

Okazało się zatem, że srogość związku amerykańskiego zależy w pewnej mierze od... formy graczy. Gdy bowiem opinja amerykańska orzekła, że reprezentacja U. S. A. bez Tildena nie będzie miała szans zwycięstwa w walce z Francją, jego grzech śmiertelny (honorarja za artykuły tennisowe podpisane pełnem nazwiskiem) stał się zwykłym grzeszkiem powszednim.

Nagrodę złotego koła Chemnitz wygrał Marronnier przebywając w ciągu godziny 73,500 klm. i, bijąc takich stayerów jak Thollembeck, Lewanow i Snoeck. Wielka nagroda Frankfurtu przypadła w udziale Krewerowi przed Mellerem i Sawallem.

W zawodach za motorami w Paryżu triumfował niespodziewanie Benoit bijąc Linarta, Sausina i Rosellena, Beinoit był dotąd świetnym szosowcem i dopiero od niedawna przerzucił się na jazdę za motorami.

W biegu sprinterów w Bazylei zwyciężył Kauffman przed Oszmellą i Spearsem.

Tommy Loughran, mistrz świata w półciężkiej pokonał pewnie na punkty swego challengera, Polaka Pete Latzo

Występ pływaków japońskich w Paryżu przyniósł wyniki znakomite, zwłaszcza, że w większości wypadków płynęli oni bez konkurencji, nieomal walkoverami. To samo zresztą odnosi się do startu słynnego „Boya" Charltina. W ciągu czterech lat nie było o nim słychać. Okazało się jednak, że nie próżnował, wykazał bowiem znakomitą formę.

Na 200 mtr. st. klas. TTsuruta (Jap.) nie powtórzył coprawda swego bajecznego czasu (2:47.4) z przed tygodnia, ale zwyciężył z wynikiem doskonałym — 2:53.2. Takaishi wygrał, śmiejąc się, 100 mtr. w czasie 1:01, drugi Japończyk Sata — 200 mtr. w 2:26.8, przed swym rodakiem Nodą. Na 100 mtr. nawznak osiągnął Irio (Jap.) 1:16. Wreszcie w sztafecie 4x200 mtr. Japonja osiągnęła świetny czas 9:44.2 (średnio po 2:28) bijąc Francję o 39 sek.

Charlton osiągnął na 400 mtr. 5:08, pokonał przytem Araia (Jap.) —5:18 i Vandeplanque (Fr.) 5:19.



LEE BARNES (AMERYKA)
rekordzista świata w skoku o tyczce (4.31), najlepszy ze znakomitych tyczkarzy amerykańskich.

Piłka nożna zagranicą

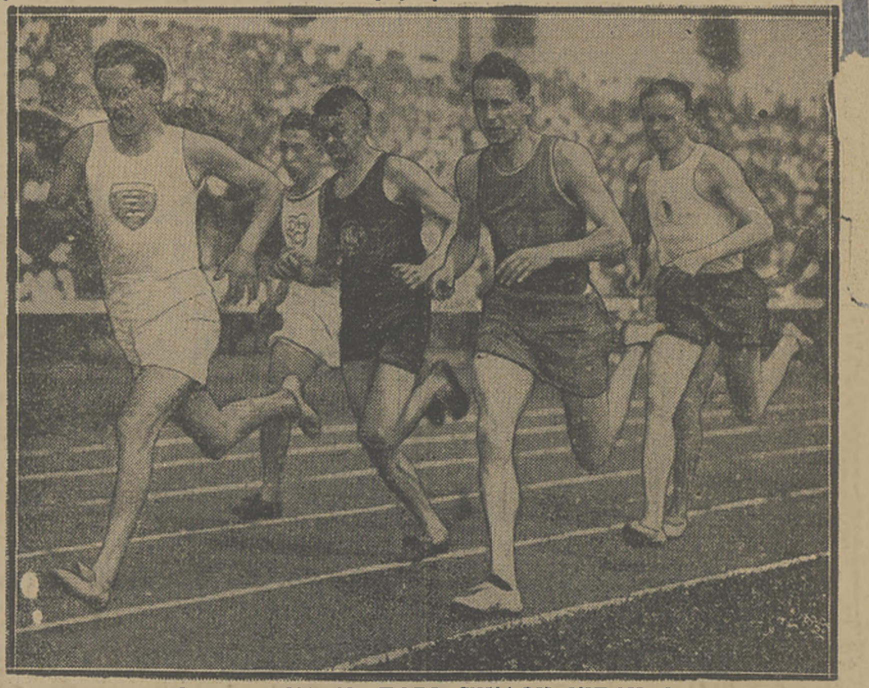
Urugwaj i Argentyna finaliści turnieju piłkarskiego Olimpjady spotkali się dotychczas już 96 razy. 38 razy zwyciężył Urugwaj, 37 razy Argentyna, 21 spotkań dało wynik nierozstrzygnięty. Stosunek bramek brzmi 149:142 na korzyść Urugwaju. Wyniki te wykazują, jak niewielka różnica dzieli mistrza świata od vicemistrza.

Puhar bałkański ma zostać stworzony na wzór puharu środkowo-europejskiego. Wezmą w nim udział: Jugosławja, Rumunja, Bułgarja, Turcja i Grecja.

W Wiedniu Slavia pokonała Wacker w stosunku 3:1. Czesi wykazali, że w szybkiem tempie powracają do formy i w puharze środkowo europejskim znowu trzeba będzie się z niemi poważnie liczyć.

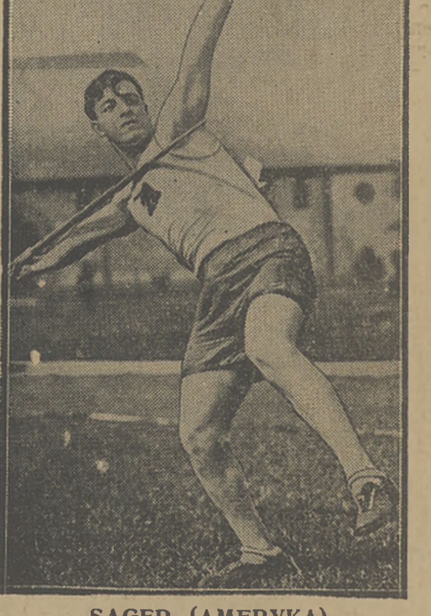
Półfinały mistrzostw niemieckich przyniosły wyniki dość sensacyjne, jeżeli się zważy, że obaj przedstawiciele okręgu południowego zostali wyeliminowani, przytem mistrz Bayern w stosunku dość kompromitującym [...] przez Humberger S. V. Hertha już raz trzeci zakwalifikowała się do finału, bijąc Wacker (Monachjum) po zaciętej walce w stosunku 2:1. Finał zostanie rozegrany między H.S.V. i Hertha, przyczem faworytem jest Hertha.

Drużyny białogrodzkie wzięły rewanż nad rywalami zagrzebskiemi za ostatnie porażki doznane w mistrzostwie. Jugosławja z Gradjańskim wywalczyła wynik 1:1, a Beogradski S. K. pokonał Hask 4:3.



800 mtr. NA MISTRZOSTWACH NIEMIEC.
Przyszły zwycięzca, Engelhardt (1:52.4), jest jeszcze na drugiem miejscu.

Reprezentacja Olimpijska Meksyku odniosła w końcu zwycięstwo w Europie, bijąc reprezentację Hannoweru w stosunku 3:2. Jak widać Amerykanie nauczyli się jednak czegoś



SAGER (AMERYKA)
czołowy oszczepnik Stanów Zjednoczonych przekraczał już kilkakrotnie 65 mtr.

Prenumerata kwartalna zł 3.50 Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna [...] tel. [...] 72 (93-24) — K[...] P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki [...] soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.